№ 193 WILNO, czwartek dnia 27 sierpnia (9 września) 1909 roku. № 193

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: *WILNO.—KURJER.*
Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
Wydawnictwa rok piąty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 4 po połud.
W niedziele od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1.50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA. *SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.*

Numer pojedyńczy 5 kop. | Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* | Numer pojedyńczy 5 kop.

KONIAK SZUSTOWA
MARKA FABRYCZNA ZATWIERDZONA

Dostać można wszędzie.
Sarga KALODONT
NIEZBĘDNY
KREM DO ZĘBÓW
zbadany przez urzędy lekarskie.
(Wiedeń 3 Czerwca 1887 r. i Paryż 3 Kwietnia 1890 r.) Przy użyciu zęby pozostają czyste, białe i zdrowe.
15—9—101a

Wileńskie towarzystwo rolnicze

Podaje do wiadomości, że egzamina wstępne do klasy pierwszej **Woronieckiej niższej szkoły rolniczej** (p. Postawy Wileńskiej gub., m. Woroniec) będą się odbywały od **15 do 20 września r. b.** Do szkoły przyjmowani będą uczniowie w wieku 15 do 18 lat, po zdaniu egzaminu w zakresie kursu dwuklasowych szkół gminnych. Prośby należy podawać na imię dyrektora szkoły przed 10 września, z załączeniem metryki urodzenia, świadectwa doktora o stanie zdrowia i szczepieniu ospy, świadectwo zakładu szkolnego, w którym kandydat ostatnio przebywał, oraz zobowiązania rodziców lub opiekunów, do regularnego opłacania ustanowionej za utrzymanie opłaty, z poświadczeniem podpisu przez policję. Opłata za utrzymanie roczne 50 r. Kurs nauk trzyletni. O bliższe szczegóły należy się udawać: do Dyrektora szkoły (p. Postawy, m. Woroniec) lub do Kancelarji Towarzystwa. 2—1—338a

Na wystawie urządzeń mieszkań filja „Kurjera Litewskiego" przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia oraz sprzedaje pojedyncze №№
„POBUDKI" 3—1—337a
jedynego polskiego pisma dla młodzieży na Litwie.

Do Wielkiego Ilustrowanego Kalendarza „Kurjera Litewskiego"
na rok 1910
nadesłały ogłoszenia następujące firmy:

Z WILNA:
„Przezorność". Tow. Ubezpieczeń oddział w Wilnie. Hotel Europejski.
Sachs J. Hurtowy skład papieru.
Drzewiecki i Jezierański. Biuro konstrukcyjno-techniczne.

Z LIBAWY:
Jacuński Jozef. Dom handlowy.

Z PETERSBURGA:
Bossowski L. Fabryka emaljowanych liter.
Milwid W. Skład produktów wiejskich.
Wejsberg J. Fabryka gramofonów „Merkur".
Nowicki Edm. Fabryka odlewów cynkowych.

Z NAŁĘCZOWA:
Zakład kąpielowy „Nałęczów".

Cena ogłoszeń w kalendarzu „Kurjera Litewskiego":
Przed tekstem cała strona 30 rb. „ „ pół strony 15 rb. | Po tekście cała strona . 25 rb. „ „ pół strony . 12½ rb, | W tekście cała strona . . 50 rb. „ pół strony . . 25 rb.

UWAGA. Wszystkie firmy, ogłaszające się w Kalendarzu „Kurjera Litewskiego" na rok 1910 będą pomieszczone bezpłatnie w Dziale Reklamowym p. n. **„Gdzie kupować?"** Dział ten będzie ułożony alfabetycznie z tytulikami oddzielnych gałęzi handlu i przemysłu.
W ten sposób nabywca łatwo odnajdzie przedmioty mu potrzebne, a sprzedający osiągnie tę korzyść, że Firma jego będzie powtórnie drukowaną. Przy nazwie Firmy oznaczoną będzie stronica, zwracająca uwagę na szczegółowe ogłoszenie.

Wydawnictwo Wielk. Ilustr. Kalendarza „Kurjera Litewskiego".

Teatr Polski. W czwartek 27 sierpnia 1909 r.
W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.
I-szy raz **„Egzotyczny książę"** I-szy raz
wodewil w 4 akt Hennequina i Marsa.
Jutro i w sobotę przedstawień nie będzie.

OGRÓD BOTANICZNY. Dyrekcja I. A. Szumana Telefon № 364. 2a
SALA KONCERTOWA
DZIŚ
Sierpniowy atrakcyjny program.
Masa nowości.
Nieustający koncert do 4 g. w nocy.
TEATR LETNI.
Dziś wielkie przedstawienie galowe.
Masa nowości!
Od g. 2-ej pp. na pięknej werandzie obiady, podczas których i wieczorem od 8—1 w nocy gra rumuńska orkiestra Stefanesco

Kinematograf Wielka 45 **„EDEN"** Mały sprzedawca fijołków alpejskich. Widoki Kanady. Niebezpieczne zlecenia, dramat z czasów wojen napoleońskich we Włoszech. Połów ryb dynamitem — zdjęcie w naturalnych kolorach — i inne nowości. 4—2—336a

Prenumerata
Ogłoszenia
Pojedyncze numery
Wydawnictwa
„Kurjera Litewskiego"
na
WYSTAWIE.

Z prawami Szkół Rządowych Realnych
Szkoła Handlowa Męska M. M. KIRIAKOWA.
w powiatowem mieście Słucku z początkiem roku szkolnego 1909/10 otwarte będą klasy: przygotowawcza, 1, 2 i 3. **Lista uczniów nie zamknięta.** Egzamina wstępne przez cały wrzesień według programu szkół realnych. Uczniowie, posiadający świadectwa średnich zakładów naukowych będą przyjmowani bez egzaminów do odpowiednich klas Szkoły Handlowej Słuckiej. Opłata wstępna rb. 40. Opłata do klasy przygotowawczej rb. 55, do klasy 1, 2 i 3 po 80 rb. Zarząd miasta Słucka przeznacza dla uczniów wyznań chrześciańskich od 1 stycznia 1910 r. 50 stypendjów po rb. 40; z początkiem zaś bieżącego roku szkolnego przy szkole jest też 50 stypendjów po 40 rb. dla uczniów również wyznań chrześcijańskich. Najbiedniejsi z uczniów mogą być według uznania Komitetu Gospodarczego przy Szkole uwolnieni i od opłaty wstępnej. Uczniom, posiadającym patent ukończenia Szkoły Handlowej Słuckiej, przysługują prawa szkół realnych handlowych.
3—2—335a Dyrektor Szkoły **Dm. Iwanow.**

Nie opuszczajmy rąk.

Zbliża się termin wyborów do Rady Państwa w miejsce tych członków, których mandaty po pierwszem trzechleciu ubiegły. W całem państwie są lub będą obierani posłowie na przeciąg nowych trzech lat, jedynie na Litwie i Rusi wybory odbędą się w warunkach odmiennych: wybrańcy mają swój urząd piastować zaledwie rok jeden, a to, jak wiadomo, ze względu na projektowaną zmianę ordynacji wyborczej dla naszego kraju.

Kwestja zmiany ordynacji wyborczej do Rady Państwa w ciągu ubiegłej sesji była aż nadto głośna. Projekt p. Pichny przedłużenia mandatów naszych posłów na rok jeden — upadł. W tej formie uznany został za niepolityczny. Nadano mu inną postać, mającą z pozoru przynajmniej cechę słuszności. Uchwalono wyznaczyć wybory z terminem jednorocznym, wprowadzić w tym czasie reformę ziemską i nowych wyborów dokonać na zasadach, obowiązujących rdzenną Rosję. Pod względem formalnym nowemu projektowi trudno coś zarzucić, ale nie tajne nikomu są motywa i geneza całej tej kwestji. Wszczęto ją wszakże pod hasłem ograniczenia praw narodowości polskiej.

Zainicjowana przez żywioły reakcyjno-nacjonalistyczne kampanja, znalazła oddźwięk w sferach rządowych. To stanowisko rządu wywołało w naszem społeczeństwie oburzenie, które znalazło swój wyraz w licznych artykułach i przemówieniach naszych reprezentantów, a najjaskrawszy w głośnem wystąpieniu p. H. Korwin-Milewskiego. Pomimo zmienionej formy, projekt zmiany ordynacji wyborczej uważany jest przez ogół nasz za krok antypolski i budzić nie przestaje uczucia rozdrażnienia.

Ale uczucie nie jest dobrym przewodnikiem po trudnych i zawiłych ścieżkach polityki. Nie wyprowadzi z ciemnego labiryntu gniew ani rozpacz. Jedynie zimna krew i trzeźwe rozumowanie zdolne są skierować zbłąkanego wędrowca ku wyjściu na światło dzienne.

Rozsądek w tych razach nakazuje ująć w karby rozigrane nerwy, by odzyskać równowagę i rozbudzić otuchę, zagasłą skutkiem kilku niefortunnych uderzeń się o mur.

Te znane aż nadto dobrze prawdy, należy sobie uprzytomnić znów teraz, gdy dają się tu i owdzie słyszeć głosy zwątpienia i apatji. Pod wpływem licznych rozczarowań, których nam nie szczędziły ostatnie czasy, w społeczeństwie naszem daje się zauważyć wyraźny upadek energji i wiary w przyszłość. Objawy zniechęcenia stają się coraz bardziej widoczne. Myśl bojkotowania zbliżających się wyborów znajduje wielu zwolenników. Powiadają oni: cóż nam pomogą nasi posłowie w Dumie, a tembardziej w Radzie Państwa? Tu i tam atmosfera okazała się dla nas nieprzyjazną; obecność naszej reprezentacji w Petersburgu żadnych korzyści nam nie da; nikt się z nią nie liczy, wpływów żadnych niema—czyż nie lepiej w tych warunkach usunąć się zupełnie z areny politycznej i nie tracić czasu i zachodów na nieprodukcyjną akcję wyborczą i przedwyborczą?

Czyż trzeba przekonywać, jak szkodliwem jest podobne rozumowanie, czyż stara maksyma: *les absents ont toujours tort* wymaga jeszcze dowodów? Gdzieindziej zapewne nie—ale u nas życie publiczne nigdy nie płynie falą równą, praca nie sączy się, jak owa kropla wody, co to skałę wydrąża *non vi, sed semper cadendo*, lecz wszystko idzie wielkim przypływem lub odpływem. Mamy okresy wielkiego naprężenia, szczytnego entuzjazmu, nadziei bez miary, a znów później—zupełnej prostracji i upadku ducha. A nigdy prawie tej równowagi i spokoju, które są niezbędnemi czynnikami wszelkiej pracy realnej i trwałych zdobyczy.

Zapewne, łatwiej jest o wiele machnąć na wszystko ręką i powiedzieć sobie: niech się dzieje, co chce; ale w działalności publicznej, społecznej czy politycznej propagować takich haseł nie wolno. Mogą one osłabić do reszty hart społeczeństwa, pozbawić je tych szczupłych zasobów energji i żywotności, które się ostały w niem, pomimo spadających wciąż ciosów.

Tembardziej, iż niema nawet dobrej racji do zupełnego zniechęcenia. Nie jest dobrze, ale nie jest znów tak źle. Nie można twierdzić, aby obecność naszych przedstawicieli w obu izbach prawodawczych nie dała żadnych rezultatów. Trudno, rzecz prosta, dziś orjentować się jasno w zawiłej konjunkturze stosunków i czynników społeczno-politycznych, nie sposób z całokształtu działalności Dumy i Rady Państwa wyeliminować i oszacować wpływ naszej reprezentacji, ale z zupełnem prawdopodobieństwem twierdzić można, iż niepowodzenie projektu p. Pichno w jego pierwotnej redakcji, modyfikacje w projekcie rządowym, zapowiedź reformy ziemskiej—wszystko to nie pozostało bez wpływu naszych posłów, mniejsza o to czy bezpośredniego, czy pośredniego.

I oto dziś właśnie, gdy ciała prawodawcze mają obradować nad kwestją niemal naszego bytu—nad wprowadzeniem ziemstw, gdy na porządek dzienny wejdzie sprawa zmiany ordynacji wyborczej do Rady Państwa w ostatecznej formie—dziś mamy dobrowolnie siebie pozbawić wpływu na przebieg obrad, mamy pozbawiać siebie prawa głosu? W imię czego? W imię ambicji zadrażnietej czy z powodu chwilowego nastroju podrażnienia? Ależ w polityce niema miejsca na uczucia rycerskie; zwycięża ten, kto nie zaniedbuje żadnego środka, kto przebojem dąży do wytkniętego celu, nie zważając na przykrości i nawet upokorzenia. Nie jedno znieść trzeba, gdy się ma dobro publiczne na widoku. Zresztą, w skróceniu mandatów do jednego roku—tylko nadczułość może upatrywać despekt dla naszego honoru.

Usuwanie się dobrowolne od działalności politycznej nawet w tak ciasnych ramkach, w jakich nam działać wolno — byłoby błędem nie do darowania, świadczyłoby o niewyrobieniu politycznem naszego społeczeństwa, zemściłoby się później na nas samych w sposób dotkliwy. Nie należy zapominać w dodatku, że bezpłodność jednej sesji nie uprawnia przecież do wniosku o tem, co będzie dalej. Życie polityczne w państwie wchodzi dopiero na nowe tory; nie są one jeszcze utarte, ale nie możemy pozostawać obojętnymi widzami tego, w jaki sposób się utrą.

Musimy mieć rzeczników naszych potrzeb i interesów wszędzie, gdzie to się da, tembardziej tam, gdzie decydują się nasze losy. Kto jest innego zdania, bierze na siebie wielką odpowiedzialność przed społeczeństwem.

Cz.

ZJAZD ZACHODNIO-ROSYJSKI.

Gazeta „Kijewlanin" pisze, że siebieski (gub. witebska) marszałek powiatowy, Ofrosimow, kamieniecki marszałek, Rakowicz i prezes kijowskiego klubu nacjonalistów rosyjskich, Sawienko, po uprzedniem porozumieniu się z organizacjami narodowościowo-rosyjskiemi w kraju Zachodnim, wszczęli starania u ministra spraw wewnętrznych o pozwolenie na zwołanie zjazdu w Kijowie w d. 4 października r. b. przedstawicieli ludności rosyjskiej 9 gubernji zachodnich.

Organizacją zjazdu, po porozumieniu się głównych inicjatorów jego i aranżerów, będą się zajmowały: kijowski klub nacjonalistów rosyjskich i witebski rosyjski komitet wyborczy gubernjalny.

Program i przepisy zjazdu już zostały opracowane i złożone do zatwierdzenia ministrowi spraw wewnętrznych.

Podziękowanie czeskie.

W dziennikach czeskich ogłoszono „Podziękowanie narodu czeskiego narodowi polskiemu" tej treści:

Wskutek jednomyślnej uchwały centralnego wydziału, Narodowa rada czeska wystosowała do Zdzisława ks. Lubomirskiego, jako prezesa komitetu przyjęcia gości czeskich w Warszawie, następujące podziękowanie:

Mości książę! Wspaniałe przyjęcie czeskiej wyprawy, która zwiedzała zajmującą wystawę częstochowską w szczególności, a ukochaną Polskę wogóle, w dniach od 8-go do 16-go sierpnia; przyjęcie, zgotowane przez wszystkie warstwy narodu polskiego w Królestwie Polskiem i wszędzie po drodze, poczynając od granic ziem korony czeskiej, aż do niezapomnianej Warszawy, uczyniło na całym naszym narodzie czeskim wrażenie głębokie i trwałe. Drodzy bracia polacy dostarczyli przedstawicielom narodu czeskiego przed całym światem nowego dowodu, że starodawne związki pokrewieństwa i braterstwa potomstwa Lecha i Czecha, związki, które przetrwały burze tysiąclecia, nietylko wiernie zostały dochowane, ale, przeciwnie, spotężniały i przetrwały wieki, jako niewyczerpane źródło wzajemnej miłości, pracowitego życia i szczęśliwszej, daj Boże, przyszłości obu bratnich narodów i całej wielkiej rodziny słowiańskiej.

Narodowa rada czeska, jako przedstawicielka czeskiej całości narodowej bez różnicy stronnictw i odmiennych interesów, przyjęła do wiadomości na wczorajszem wieczornem posiedzeniu centralnego wydziału sprawozdanie oficjalnego delegata swego o wspaniałem przyjęciu czechów w Polsce z najwyższą radością i postanowiła jednomyślnie poprosić ciebie, książę, jako prezesa komitetu przyjęcia gości czeskich w Królestwie Polskiem, abyś raczył za okazaną życzliwość i gościnność braterską przyjąć pełne szacunku i gorące dziękczynienia ogólno-narodowej instytucji czeskiej, a to tak we własnem imieniu, jak i w imieniu całego narodu polskiego, i abyś raczył łaskawie te uczucia prawdziwej wdzięczności całego narodu czeskiego zakomunikować zwłaszcza szlachetnym damom polskim, wszystkim szanownym przedstawicielom różnych korporacji polskich, zwłasza zaś dziennikarstwu, i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego, że wszyscy uczestnicy wyprawy, zarówno jak cały naród czeski, wspominać będą pobyt czechów w Polsce z uczuciem zawsze żywej wdzięczności.

Sławnemu narodowi polskiemu, który w historji kultury zapisał się wybitnymi czynami, starał się zawsze o postęp, prawdę i piękno, życzymy, jako ludzie i jako Słowianie, wszystkiego najlepszego, wierząc, że nadchodzący 500-letni jubileusz wiekopomnego zwycięstwa pod Grunwaldem i Tannenbergiem, gdzie członkowie rodziny słowiańskiej społem stanęli przeciw butnemu wspólnemu wrogowi, stanie się świetną jutrzenką lepszej doby, jutrzenką szczęścia i sławy wszystkich bratnich narodów słowiańskich, aby historja ludzkości mogła zaznaczyć w dalekiej przyszłości spełnienie posłannictwa Słowiańszczyzny w gronie narodów kulturalnych.

Z głębokim szacunkiem
Narodowa rada czeska, *Dr. Podlipny*, prezes, *Dr. Vrat. Czerny*, prezes wydziału zagranicznego.

*

Dziękczynne listy podobnej treści posłała narodowa rada czeska także burmistrzowi miasta Krakowa, dr. Leo, Stefanowi ks. Lubomirskiemu w Częstochowie, jako przewodniczącemu głównego komitetu wystawy, i p. Władysławowi Małkowskiemu, jako prezesowi przyjęcia gości czeskich w Częstochowie.

OGRANICZENIE ULG URZĘDNIKÓW.

Utworzona przy ministerjum skarbu komisja międzywydziałowa w sprawie rewizji przepisów dotychczasowych o urzędowaniu na kresach, jak donosi „Gołos Moskwy", oświadczyła się za ograniczeniem ulg i przywilejów, przysługujących obecnie urzędnikom na kresach. Projektowanem jest zmniejszenie niektórych pensji urzędniczych na kresach; natomiast wprowadzone będą różne przywileje pod względem awansowania w rangach.

Prusacy w Szlezwiku.

W czasopiśmie „Christliche Welt" ukazał się szereg artykułów o ucisku duńczyków w zabranym przez prusaków Szlezwiku. Ucisk ten nie jest tak intensywny i bezwzględny, jak prześladowanie polaków w Poznańskiem, ale pod niejednym względem przypomina stosunki Księstwa.

I Szlezwik np. ma swój Związek hakatystów, który nosi tam miano „Deutscher Verein". Jest w nim ta sama drapieżność barbarzyńców, to samo karjerowiczostwo, ta sama pretensja do odgrywania roli „nadrządu", te same metody do gnębienia, słowem, cały styl polityczny pruskiej hakaty w Poznańskiem.

Oto jak I. Tiedje, syn pastora szlezwickiego, charakteryzuje w „Christliche Welt" to nowe wydanie hakatyzmu:

„Kilku ze świata sprowadzonych nauczycieli gimnazjalnych, pastor, któremu na polu politycznem noga się pośliznęła, dymisjonowany w cichości komisarz, kilku redaktorów, będących na żołdzie rządowym, i pruski radca sądu ziemiańskiego, któremu zebrani na licznym wiecu duńczycy złożyli wręcz oświadczenie, że nie mogą mieć przekonania, aby wyroki, wydawane przez niego, były bezstronne i to nietylko w sprawach politycznych, ale i prywatnych — zgromadzili około siebie grono zależnych, drobnych urzędników kolejowych, pocztowych i celnych, oraz kilku dzierżawców domen królewskich i założyli ów sławny „Deutscher Verein", zapowiadając przy obfitych libacjach ratunek ojczyzny. Ten „Deutscher Verein" wchodził w coraz bliższe stosunki z wyższemi władzami, aż wciągnął je nareszcie do swego koła.

Jak grzyby po deszczu zaczęły wyrastać po wszystkich miejscowościach „grupy filjalne", a niemożliwe było dla niższego urzędnika wykręcić się od przymusu przystąpienia do nich. Po wsiach i miasteczkach urządzano „wieczory niemieckie". Bawiono się na nich i rozpalano patrjotyzm; wygłaszano zapalne mowy, wzywające do ratowania ojczyzny przed znienawidzonymi duńczykami, zagrzewano do walki z nimi, aż rzeczywiście doprowadzono do walki prawie „na noże". „Deutscher Verein" wzrósł zczasem tak w siły, że stał się prawdziwym rządem ubocznym, nieodpowiedzialnym przed nikim.

Od tego Towarzystwa cały lud duński cofnął się, żadnej styczności mieć z nim nie chciał.

Każdy urzędnik, przysłany do Szlezwiku, wpadał od razu w ręce tego „patrjotycznego" Towarzystwa i odrazu patrzył tylko jego oczyma na stosunki kraju. W Hadersleben urządzono nawet biuro prasowe, które fałszywe wiadomości rozpuszczało po świecie.

Wywiązały się stosunki wprost niemożliwe. Rząd premjował niemal członków tego Towarzystwa; niemieckim właścicielom ziemskim, stojącym nad brzegiem ruiny finansowej, płacił np. za ziemię niesłychane ceny; urzędnicy co chwila się zmieniali; co chwila przychodzili zupełnie nowi, młodzi, zapaleni dla owego kursu, nie znający stosunków, ani języka ludności, słowem niczego, prócz przykazania, że *per fas et ne fas* należy tylko wzmacniać niemczyznę.

Administracja postępuje sobie zupełnie absolutnie. Nazwy samowolnie zniemcza, na każdym kroku prześladuje duńczyków. Uczniowie podlegają surowym karom nawet za rozmowę na podwórzu szkolnem po duńsku; przy nauce historji nauczyciele mówią wprost z urąganiem o Danji. Na każdym kroku oburzają narodowe uczucia i tendencyjnie drażnią młodzież duńską. Skargi na sądy mnożą się ciągle.

Wszystkiemi temi środkami, a najbardziej sztucznie motywowanem wydalaniem z kraju zamieszkałych tam oddawna duńczyków, stworzono dopiero kwestję szlezwicką i dano hasło do walki. Opozycja cofnęła się do ogniska domowego. W kole rodziny pielęgnują język duński i miłość ojczyzny; a po ukończeniu przymusowej szkoły posyła każdy swe dzieci do Danji do wyższych szkół ludowych, które dopełniają tego jeszcze, czego w domu niedostawało. Prześladowani duńczycy, coraz silniej zaczęli wiązać się w Towarzystwa i coraz liczniejsze zakładać pisma.

Takie to owoce przyniosła polityka niesprawiedliwości i prześladowania".

Z chwili.

Na pierwsze posiedzenie dumskiej komisji budżetowej przyjedzie do Petersburga, prezes Dumy, Chomiakow.

Przed posiedzeniem będzie on u ministra Kokowcewa dla układów.

Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało w tych dniach do wszystkich swych biur zapytanie, czy jest pożądanem dopuszczenie kobiet do zajęć biurowych.

Jednocześnie ministerjum zażądało najszczegółowszych danych o pracowniczkach, już pozostających na służbie w różnych biurach i instytucjach.

Leader partji prawicy umiarkowanej hr. W. Bobrinskij przechodzi, jak pisze gaz. "Wieczer", do obozu październikowców.

Prasa donosi o skandalu, jaki się świeżo wydarzył w obozie członków Związku narodu rosyjskiego m Moskwie. Prezes Związku, Oznobiszyn, wyzwał na pojedynek jednego z leaderów Związku, o. Wostorgowa.

Wyzwany odmówił przyjęcia pojedynku. Śród związkowców zapanował zupełny rozłam na dwa stronnictwa.

Śród związkowców petersburskich zaczyna ustalać się opinja, że dr. Dubrowin powinien stanąć przed sądem w Kiuwenepe. Mało tego: mówią nawet, że dr. Dubrowin, obecnie przesiadujący na południu pod skrzydłami generała Dumbadze, godzi się już z myślą udania do Kiuwenepe.

Najgoręcej protestuje przeciw temu jego obrońca, Bułacel, który utrzymuje, że niema (?) siły, któraby mogła zmusić dr. Dubrowina do tego, aby stanął przed sądem finlandzkim.

Pisma stwierdzają, że młodzież rosyjska nietylko w mniejszej liczbie zapisuje się do uniwersytetów, lecz także i do innych specjalnych zakładów wyższych.

Tak, naprzykład, do instytutu elektrotechnicznego w roku zeszłym złożono podań 1,100, obecnie zaś 600; do instytutu technologicznego w r. z. 2,000, dziś — 1,674; do instytutu dróg i komunikacji 1,100 i 863, inżynierów cywilnych 600 i 505.

Nie ma więc słuszności prasa reakcyjna, która dowodzi, że winien tu nie system ministra oświaty Szwarca, lecz okoliczność, że młodzież zwróciła się od nauki ku — fachem.

Z drugiej strony jednak należy zwrócić uwagę, że na tę obniżkę składanych podań mogło wpłynąć i to, że w roku obecnym nie wolno jest składać papierów w kopjach tylko w oryginałach, co uniemożebnia stale praktykowany przez wielu zwyczaj składania podań do kilku zakładów wyższych jednocześnie.

Okazuje się, że kadeci w Moskwie dotąd nie mają zdecydowanych swoich kandydatów na posła do Dumy Państwowej od Moskwy.

Upatrzeni przez komitet wyborczy partji kandydaci, Astrow i Szczepkin, nie zgadzają się na przyjęcie mandatu.

Policja kijowska zajęta jest, — jak donosi „Nowaja Ruś", wyszukaniem członków bojówki miejscowego Związku narodu rosyjskiego, których fotografje podały pisma miejscowe. Policja ma zlecenie sprawdzić tożsamość osób, oraz przekonać się, czy mają one prawo na noszenie broni.

Na jednym z jesiennych zjazdów kolejowych w sprawach taryf zostanie ostatecznie zdecydowane, czy ma być zniesiony dla pasażerów przewóz bezpłatny jednego puda bagażu.

Sprawa ta, jak wiadomo, była poruszana w r. z., lecz nie została rozstrzygnięta z przyczyny braku materjałów, o ile zniesienie tej ulgi może wpłynąć na zwiększenie dochodów kolei żelaznych.

Ale zawsze się wszystko kończy na kieszeni podróżnych na rosyjskich kolejach rządowych.

Kolonja cudzoziemców w Petersburgu zamierza na swój koszt urządzić w Petersburgu krematorjum do palenia zwłok członków kolonji, oraz wszystkich innych wyznań nieprawosławnych.

Potrzebne środki na ten cel mają być zebrane w drodze dobrowolnych ofiar.

W Petersburgu zmarł w tych dniach fryzjer Gorew w jednym ze szpitali miejskich. Sekcja wykazała, że Gorew zmarł na wodowstręt.

Ciekawem jest, że był on ukąszony przez psa wściekłego przed półroklem i w dn. 19 sierpnia dopiero uczuł pierwsze symptomaty cierpienia.

Kronika Wileńska.

= **Kalendarzyk.** Dziś, we czwartek—N. M. P. Jasnogórskiej, Przeniesienie rel. św. Kazimierza Kr., jutro—śśw. Augustyna B. W. D. K., Hermana M.

= **Kronika kościelna.** Dnia 28 b. m., t. j. w piątek, w kościele św. Piotra i Pawła, przed ołtarzem Pana Jezusa Antokolskiego odbędzie się z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu o godz. 7 rano prymarja z odśpiewaniem suplikacji, a o godz. 10 wotywa z odmówieniem litanji do Serca Pana Jezusa.

W kościele św. Rafała (po-Pijarskim) przed ołtarzem Pana Jezusa Śnipiskiego odprawiona zostanie z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu: o godz. 7 rano prymarja z odśpiewaniem suplikacji i odmówieniem litanji do Serca Pana Jezusa. Wieczorem zaś, o godz. 5 przed tymże ołtarzem odmówiona zostanie pomieniona wyżej litanja.

W kaplicy Pana Jezusa na Skałce przy kościele św. Franciszka (po-Bernardyńskim), o godz. 9 rano odbędzie się uroczysta wotywa, z udzieleniem obecnym wiernym pacyfikatu relikwiarzem.

= **„Słowo i czyn".** Pod tym tytułem ukazał się pierwszy numer okazowy dwutygodnika „dla wszystkich dobrej woli i szukających prawdy", pod redakcją ks. St. Miłkowskiego. Omówieniu tego nowego czasopisma poświęcimy niebawem więcej miejsca, obecnie poprzestając jedynie na zanotowaniu z żywem zadowoleniem, że prasa polska w Wilnie wzbogaciła się o jedno więcej wydawnictwo, któremu życzymy trwałego rozwoju.

= **Teatr polski.** Dziś, we czwartek, po raz pierwszy doskonały wodewil w 4 aktach: „Egzotyczny książę". Libretto słynnych farsopisarzy, Hennequin'a i Marsa. Ładna lekka muzyka W. Rogera, dużo humoru, nieco satyry, kuplety okolicznościowe i charakterystyczne tańce, składają się na zajmującą całość, która wróży sztuce tej długotrwałe powodzenie. Wobec tego, że operetka niedługo już Wilno opuści, miłośnicy jej powinni korzystać z pozostałych przedstawień.

W piątek i w sobotę, z powodu wigilji świąt, spektakle zawieszone.

W niedzielę dwa przedstawienia. O godzinie 2 i pół po południu przedstawienie ludowe „Pod gwiaździstą banderą" czyli „Warszawiacy w Ameryce".

Artyści dramatu przygotowują najnowszy dramat sensacyjny Aleksandra Bissona „Pani X".

Dnia 2 września na benefis doskonałej artystki, p. Marji Marjewskiej, odegraną będzie najgłośniejsza obecnie operetka „Krysia Leśniczanka", pióra węgierskiego kompozytora Jarno'a.

Batutę tego wieczoru obejmie p. Gieryng.

= **Z „Lutni".** Sezon rozpoczyna się około 20 b. m. wieczorem inauguracyjnym. Działalność Towarzystwa pozostaje bez zmian. Sekcja wokalno-muzyczna zajmie się urządzeniem wieczorków wokalno - muzycznych. Chór ma być zwiększony z 80 do 100 ludzi. Kierować chórem będzie p. Leśniewski, a sekcją p. Giecewicz, p. Bohuszewiczówna i p. Perzanowski. Sekcja literacko - dramatyczna zamierza urządzić w tym roku 6 wieczorów literackich i kilka specjalnie dramatycznych. Program w krótkim czasie będzie opracowany. Sekcji powyższej pozostaną kierownikami i nadal pp. Śmiałowski i Kupiecki. Nabyto nowe dekoracje, akcesorja i urządzono nowe garderoby.

= **Przedterminowe uwalnianie więźniów.** D. 31 sierpnia w lokalu więzienia gubernjalnego, odbędzie się pierwsze posiedzenie komitetu w sprawie zastosowania prawa z d. 22 czerwca r. b. o warunkowem uwalnianiu więźniów.

Jako kandydaci do uwolnienia przedterminowego zostali wskazani 65 więźniów, w tej liczbie 48 z autokolskich rot poprawczych, a 17 — z więzienia gubernjalnego.

= **Z sądu.** D. 1 września rozpoczyna się pierwsza po wakacjach letnich sesja wileńskiego sądu okręgowego dla rozpatrzenia spraw z udziałem sędziów przysięgłych. Sesja potrwa do d. 5 września.

Ogółem spraw wyznaczono 13.

Od d. 9 do 11 września sąd okręgowy będzie rozpatrywał sprawy bez udziału sędziów przysięgłych. Spraw tej kategorji zostało wyznaczonych 20.

= **Echa ucieczki z więzienia.** W środę ubiegłą sąd wojenny przystąpił do rozpatrywania przy drzwiach zamkniętych sprawy, znanej naszym czytelnikom, o ucieczkę z więzienia gubernjalnego, połączoną z zabójstwem czterech dozorców i stójkowego, oraz zranieniem dwóch innych dozorców.

W roli świadków pociągnięto 22 osoby. Sprawa przeciągnie się dwa dni. Podsądnych bronią adw. przys. Drozdowicz, Eysymunt i Torchowskij.

— **Pod sąd.** Głównodowodzący wojsk okręgu wileńskiego oddał pod sąd wojenny Cezarego Drobiszewskiego, Emila Kurlanczyka, Gabrjela Daszkowskiego, Fiedora Kisielowa, Jana Tichanowicza i Mikołaja Juszczenkę z zastosowaniem do nich art. 279 Ustawy wojennej, wyznaczającej winowajcom karę śmierci.

= **W szkole chemiczno-technicznej** egzamina wstępne zakończyły się 17 b. m. Ogółem na kurs przygotowawczy przyjęto 40, w liczbie tej 3 żydów z liczby 10, którzy złożyli prośby. Zajęcia rozpoczęły się 20 b. m. Na kurs 3 wprowadzono wykłady elektrotechniki; pierwszy wykład odbył się 26 b. m. Około 3 n. m. wychowańcy klasy ostatniej wyjeżdżają grupami na kampanje do cukrowni w celu odbycia praktyki obowiązkowej. Szkoła otrzymała 20 zaproszeń; brakuje miejsca dla 3 uczniów. Wszystkie praktyki są płatne. Fabryki, które nadesłały zaproszenia, znajdują się w gub. podolskiej, besarabskiej i innych.

= **Walka z cholerą.** Epidemja cholery w naszej gub. — należy oczekiwać—rychło już ustąpi, dzięki walce skutecznej z nią, we właściwym czasie zorganizowanej. Był utworzony lotny oddział sannitarny na 10 łóżek, nabyto laboratorjum i delegowano do Peterburga 2 lekarzy dla obeznania się z badaniami bakterjologicznemi.

W pow. dziśnieńskim, gdzie obecnie panuje cholera, oprócz stałego personelu miejscowego pracuje 4 lekarzy, 3 felczerów i 7 sanitarjuszów.

W pow. święciańskim cholera ustała. Trudność zwalczania cholery w pow. dziśnieńskim stanowi woda w Dziśnie, przepływającej w powiecie, jak się zdaje, zakażona, a ludność pije ją surową. Dla przeciwdziałania temu okazują się niedostatecznemi wszelkie starania, a nawet rozdawanie odpowiednich broszur.

= **Środki do walki z cholerą.** Minister spraw wewnętrznych nie uwzględnił starań gubernatora wileńskiego o wyasygnowanie 20 tys. rubli na walkę z cholerą. Minister znaduje, że walka ta powinna być zorganizowana z funduszów miejscowych.

Wobec tego, potrzebna suma będzie wzięta ze specjalnego kapitału opłat ziemskich, przeznaczonych na wydatki nadzyczajne.

= **Choroby zakaźne.** W ciągu tygodnia do dnia 25 sierpnia w Wilnie nie było zapadnięć na tyfus plamisty; na brzuszny zachorowały 2 osoby i na ospę naturalną — 8.

= **Oględziny sanitarne.** Dnia 24 sierpnia, prezes miejskiej komisji sanitarnej, K. Niedziałkowski, wespół z lekarzami sanitarnymi, dokonał oględzin wszystkich restauracji i klubów, znajdujących się w okolicy ul. Świętojerskiej.

Naogół, zarówno lokale zakładów tych jak i produkta spożywcze, znaleziono w stanie zadawalającym. Komisja tu i ówdzie dała pewne wskazówki, w celu usunięcia zauważonych braków.

= **Połączone narady Zarządu miejskiego** zostały rozpoczęte w celu omówienia preliminarza budżetowego na r. 1910

= **Mieszkania dla oficerów.** Wobec żądania gubernatora, ażeby Zarząd miejski złożył wiadomości w sprawie mieszkań dla oficerów, z okazji zamierzonego przez ministerjum wprowadzenia pewnych ulg dla miast, Zarząd miejski zakomunikował gubernatorowi, że oficerowie załogi miejscowej zażądali wyznaczenia sobie mieszkań w naturze w 1908 roku i że, powstałe z tego powodu narzekania wzajemne między wojskowymi i Zarządem miejskim, jeszcze nie zostały rozstrzygnięte przez gubernjalną komisję do spraw miejskich.

Żądanie oficerów może być wytłómaczone zbyt niskiemi normami asygnowań rządu na ten cel i podniesieniem przez właścicieli nieruchomości cen na mieszkania.

Dopłata miasta do asygnowań rządu na mieszkania dla oficerów obecnie wynosi 0,14 proc. budżetu miejskiego.

= **Nagły zgon więźnia.** Dnia 24 sierpnia w więzieniu gubernjalnem nagle zmarł więzień, pozostający pod śledztwem, Paweł Syrutowicz, osadzony w więzieniu skutkiem podejrzenia o podpalenie.

= **Teatr „Fantazja"** prosperuje na dobre. Urozmaicony i ciekawy program, zmieniany tygodniowo 2 razy, znajduje u wileńskiej publiczności coraz większe i zupełnie słuszne uznanie.

= **Podejrzany wypadek.** Wczoraj rano karetkę Pogotowia ratunkowego zawezwano na ul. Nowogrodzką № 2 do garbarni Moenkego, do konającego robotnika, Antoniego Artuszewskiego, zamieszkałego na Sołtaniszkach № 14. Chory zaraz po przybyciu karetki Pogotowia skonał w konwulsjach, którym towarzyszyły silne wymioty—symptomy, towarzyszące zwykle cholerze, t. zw. błyskawicznej. Podobno zmarły A. wyszedł z domu, czując się całkiem dobrze, i przyszedłszy do fabryki jadł na śniadanie kiełbasę.

Trup zmarłego odesłano dla zrobienia sekcji i analizy zawartości kiszek, czy nie zawiera laseczników cholerycznych.

= **Grabież.** Dnia 25 sierpnia, wieczorem, na przechodzącego zaułkiem Mikołajewskim, urzędnika Józefa Kornia, napadło trzech nieznanych ludzi, z których dwaj schwycili go za ręce, a trzeci wyrwał mu zegarek srebrny i zabrał z kieszeni sakiewkę z 33 rublami, poczem wszyscy zbiegli bez śladu.

= **Kradzieże.** Dnia 25 sierpnia z mieszkania Lipmana, przy ulicy Wielkiej, pod № 29, została popełniona kradzież pieniędzy i kosztowności na sumę 675 rubli.

— Z mieszkania Emmy Silmon, na wilegjaturze w Pośpieszce, skradziono różnego ubrania na sumę czterystu rubli.

= **Pożar.** Dnia 25 sierpnia, na Słomiance wybuchnął pożar w drewnianym domu Badasza. Ogień szybko ogarnął budowle sąsiednie, lecz wkrótce został stłumiony przez straż ogniową.

Straty od pożaru obliczono na 2 tys. rubli.

= **Wypadek na kolei.** Dnia 23 bm. w Wilnie, na stacji towarowej, wieczorem, funkcjonarjusza kolejowego Bielaka, spinający wagony pociągu towarowego, cofnięcie parowozu w tył ścisnęło buforami wagonów tak okropnie, że nastąpiło zalanie krwią wnętrzności i rozerwanie opony brzusznej. Po przywiezieniu ranionego do szpitala kolejowego, nieszczęśliwy w pół godziny zmarł, osieracając żonę z sześciorgiem dzieci.

= **Współzawodnictwo handlarskie.** Dnia 25 bm. Gelejdulla Saddarow Safarow, lat 33, tatar, handlarz drobnego towaru płóciennego, przechodząc ulicą Sadową do handlu, spotkał drugiego handlarza, konkurenta. Od rozmowy przyszło do kłótni, w trakcie której przybyły handlarz, nie ustępując z obranego stanowiska, zawiązał bójkę, poranił go kilkakrotnie wgłowę i złamał rękę w okolicy kości łokciowej. Poszwankowanemu Pogotowie ratunkowe pomocy udzieliło.

= **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 9 wypadkach, w liczbie których 4 wyjazdy na miasto i 5 opatrunków na stacji Pogotowia. Oprócz tego dwie odmowy, z powodu wyjazdu karetki Pogotowia do innych wypadków. Przytem notowano 1 zasłabnięcie i kurcze żołądka.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): hr. Adam Czapski, hr. Czesław Komorowski, hr. Karol Zabiełło, ob. Jan Rzewuski, ob. Stanisław Radecki, ob. Mikulicz, ob. Stefan Poklewski-Koziełło, ob. Walerjanostwo Gostomscy, ob. Paweł Perkier, adw. prz. Tytus Ponikwicki, fabr. Ludwik Finlorman, rad. dw. Michał Buchgalter.

(Grand Hotel): hr. Marja O'Rourkowa, bar. Daniel Oppenhejm, hr. Sergjusz de Rassalini, marsz. Aleksander Müller, prokurator Mikołaj Bekier, pułk. Józef Marcinowski, rad. kol. Jan Aguhiakow, st. Stanisław Sarosiek.

(Hotel St. Georges): amb. austr. hr. Karol Załuski, sekr. ambasady Józef Karas, hr. Wawrzyniec Puttkamer, ob. Sergjusz Bohdanow, ob. Bolesław Matuszewski, ob. Borys Samujlenko, ob. Aleksy Suworow, ob. Władysław Zakrzewski, ob. Stanisław Osiecimski.

Z PROWINCJI.

ECHA MIŃSKIE.

Ze spraw miejskich. Nowy prezydent p. Chrząstowski obejmuje urząd w warunkach o tyle dobrych, że *nervum rerum* każdej gospodarki, kasa, jest w stanie zadawalniającym. Zasługa to poprzedniego składu zarządu, a zwłaszcza komisji finansowej: prezydenta, p. Stefanowicza, który dzięki swej oględności i sprężystości, umiał wybrnąć z poprzednich trudności ekonomicznych.

Ale jak wszędzie zresztą, środki miejskie nie odpowiadają bynajmniej ani temu ogromowi potrzeb, które piętrzą się bezustanku i są zazwyczaj bardzo pilne, ani tem mniej owym, nie tak naglącym, lecz bardzo ważnym pracom dalszym, dążącym do podniesienia ogólnego dobrobytu miast.

Zastałem p. Chrząstowskiego na studjowaniem kontraktu tramwajowego.

— Czy nie zamierzacie państwo podjąć projektu wykupu tramwajów i przejścia na siłę elektryczną?

— Zapewne i o tem w najbliższej przyszłości pomyślimy, ale teraz badamy warunki kontraktu, wedle którego rząd tramwajów obowiązanym jest do pewnego udziału w naprawie i konserwacji ulic, przez które idzie linia. W dwnej chwili ciekaw jestem, o ile zarząd tramwajów powinien się przyczynić do ułożenia drewnianego pomostu na rzece Niemidze, który, jak to panu wiadomo zapewne, jest w stanie fatalnym.

— Aż nadto dobrze na sobie doświadczam przyjemności jeżdżenia po tych wybojach; co chwila obawiam się aby koń nogi nie złamał, lub koło nie wpadło w szczelinę, przez które bodaj że i dziecko mogłoby przelecieć. Cóż panowie myślicie zrobić z Niemigą?

— Na razie poczekamy zapewne do świąt żydowskich i wówczas, korzystając ze zmniejszonego ruchu, naprawimy to, co jest; na przyszłość jednak chcemy przeprowadzić zupełne zamurowanie tej rzeczki, co raz na zawsze usunie kłopotliwe i kosztowne pomosty. Jest nawet gdzieś projekt, zrobiony z polecenia jeszcze ś. p. hr. Czapskiego, ale zapewne wypadnie teraz ówczesny kosztorys, obliczony na rb. 30,000 podnieść znacznie...

— Zastosujcie panowie system żelazo-betonowy?

— Tak. Trzeba będzie zbadać różne systemy, ale teraz musimy zająć się paru innemi, naglejszemi sprawami. Np. mamy już zupełny brak energji elektrycznej i jednocześnie nowych zapotrzebowań moc! Zanim rozszerzymy stację, wypadnie zapewne postawić baterję akumulatorów, któraby choć zimę pozwoliła nam przebiedować. O powiększeniu bowiem stacji przed latem mowy być nie może.

— Jakież większe sprawy są na najbliższym porządku dziennym?

— Między innemi kwestja rzeźni. Dotychczasowa, po skończeniu kontraktu z T-wem Rolniczem, została czasowo

---

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO". 36)

ELŻBIETA SHOYEN.

Białe niewolnice.

— Czy być może! — wykrzyknęła Alma, wciąż jeszcze niepewna, czy Zulejka żartuje, czy też mówi poważnie. Ale spojrzawszy na nią uważniej, przekonała się, iż szwedka wierzy w swoje słowa.

— Chce pani pojechać ze mną na bazar? — zapytała Zulejka szeptem. — Udamy się tam w mojej karecie. Mój starszy eunuch bardzo jest pobłażliwy i urządzi wszystko tak, że kilka minut będziemy sam na sam z nubijką.

— Ależ z przyjemnością — powiedziała Alma, którą zainteresowało w najwyższym stopniu opowiadanie o czarodziejskim kamieniu, a wątpliwości jej zmieniły się w radość na myśl, że zobaczy coś nowego i rozerwie się trochę.

— Za pół godziny przyślę po panią—rzekła Zulejka.

Mówiąc to, wstała, poczem rozeszły się w otoczeniu służących, każda do swego mieszkania.

VIV.

Tydzień już już minął od chwili, jak lord Edward Harvick zajął swe stanowisko attaché przy poselstwie w Konstantynopolu. Zajmował kilka pokojów w hotelu Angielskim, na europejskiem przedmieściu Pera, które przypominało Wiedeń lub Paryż bogatymi pałacami poselstw, wielkimi sklepami i wspaniałemi kawiarniami. Odkąd przyjechał, nie było dnia, żeby nie myślał o pięknej i nieszczęśliwej dunce. Stosując się do rady ojca, opowiedział wszystko swemu zwierzchnikowi, sir Jerzemu Hamiltonowi. Tego najwidoczniej do głębi duszy wzburzyła ta okropna zbrodnia, wytłumaczyi jednak Edwardowi, że nie wchodzi ona w zakres kompetencji poselstwa angielskiego, bowiem dziewczę, jako duńska poddana, znajdowało się pod opieką poselstwa duńskiego, dokąd też zwrócić się trzeba. Tegoż dnia lord złożył wizytę hrabiemu von-Flügel i przedstawił mu całą sprawę.

— Tak — odrzekł hrabia, siwowłosy mężczyzna, o dobrodusznym wyrazie na gładko wygolonej twarzy — jestto nader przykra historja; w gruncie rzeczy poselstwo i konsul nie mają prawa mieszać się do tych spraw, z chwilą, kiedy dziewczę tutaj się znajduje; dziewczęta powinny osobiście zwracać się do nas po pomoc i opiekę.

— Ależ one nie mają możności tego uczynić—powiedział Edward.— Wiele z nich ani wie, co to jest poseł lub konsul.

— Być może — rzekł hrabia. — Sprawa ta jednak jest tak wyjątkową, iż postaram się uczynić wszystko, co tylko można, aby uratować to nieszczęśliwe dziewczę. A przedewszystkiem należy się dowiedzieć, na jakim statku ją przywiozą i niezwłocznie zarządzić środki uwolnienia jej. Jeśli wszakże dziewczę jest już w haremie, uważam za rzecz niemożliwą stamtąd ją wydostać.

— Ale gdyby policja przyłączyła się do nas, wyrwałaby ją przecież—zawołał Edward.

— Turecka policja? — zaśmiał się hrabia.—No, od niej nie masz się pan co spodziewać pomocy. Z chwilą, gdy turek kupił jakąś kobietę, staje się ona jego własnością, a żadna siła na świecie nie jest w stanie jej mu odebrać. Lepiej już wprost zwrócić się do właściciela i wykupić dziewczynę. Pomówię w tej kwestji z moim osobistym sekretarzem. Rodzice jego są niemcami, ale on wychował się w tym kraju. Każę mu dobrać sobie pewnych ludzi i odszukać statek. Jeśli pan znajdziesz okręt, o wymienionej przez pana nazwie, przypływaj do brzegu, aby uwolnić dziewczę. Trzeba będzie pogadać z człowiekiem, który ją przywiózł na sprzedaż. Należy przedewszystkiem unikać bójki i rozlewu krwi. A z chwilą, gdy już znajdzie się tutaj, w poselstwie, to jako duńska poddana, będzie pod naszą opieką i nikt nie ośmieli się rościć do niej prawa.

Później Edward porozumiał się jeszcze z sekretarzem Strick'iem.

Nazajutrz młody lord cały dzień spędził w wysłanej dywanami łodzi, którą wynajął na kilka godzin. Jeździł tam i napowrót pomiędzy Bosforem a morzem Martwem, rozpatrując się pomiędzy tureckiemi statkami. Ale Ildizu pomiędzy nimi nie było.

W kilka dni później siedział znowuż w swoim kaiku i patrzył na błękitny Bosfor.

Nagle podpłynął ku niemu Strick w drugiej łodzi i zawołał:

— Milordzie, zaczynam przypuszczać, że tę panienkę oddawna już wysadzono na ląd.

— Tak, ja się także tego obawiam—odrzekł Edward.—Ale musimy ją bądź co bądź odnaleźć, nie cofnę się przed niczem.

— Pierwszego każdego miesiąca w Stambule wyprowadzają na sprzedaż kobiety,—powiedział sekretarz.— Dzisiaj właśnie jest pierwszy. Może pan tam pójdzie i sprobuje poszukać dziewczę, a gdyby się znalazła, wykupić ją.

— Gdzie się ten targ odbywa?— zapytał Edward.

— Na wielkim bazarze. Jeśli pan każe, będę miał zaszczyt wskazać mu drogę; targ rozpoczyna się o godzinie dwunastej; mamy jeszcze przed sobą dwadzieścia minut, zdążymy więc na czas.

— Przybijajmy coprędzej do brzegu.

Strick kazał wioślarzom pośpieszać, a w kilka minut później byli już na pomoście. Strick najął karetę; pojechali wąskiemi uliczkami Stambułu.

Miasto to sprawia wrażenie azjatyckiego. Wszystkie domy pomalowane są jaskrawo i otoczone potrójnym murem. Wszędzie rozrzucone są maleńkie sklepiki. Przed sklepami i kawiarniami siedzą turcy, paląc swe długie fajki.

Kareta zatrzymała się w pobliżu bazaru. Lord wysiadł; Strick poszedł za nim.

Mnóstwo towarów wszelkiego rodzaju leżało wprost na ziemi, a przy każdym stosie siedział albo stary siwobrody turek w wysokim turbanie, albo ormjanin w narodowym kostjumie.

— Cudzoziemiec może tu z łatwością pobłądzić—powiedział Strick. — Znam takich, co od rana do wieczora chodzili po rynku, nie mogąc trafić do wyjścia. Bazar jest tak wysoki, jak domy europejskie, ma trzy piętra.

Edward spojrzał w górę, na dach, przez który przebijało się z trudnością światło.

Kurytarz z kolumnami pełen był ludzi, tak, że trzeba było przeciskać się wśród tłumu. Na podwyższeniach siedzieli handlarze, podgiąwszy nogi i zachwalali swój towar, nie ruszając się z miejsca. Gdzieniegdzie stali kupujący i przeglądali towary, rozłożone nieraz na kolanach kupców.

— To jest Bazestan — powiedział Strick, kiedy dostali na środek bazaru i weszli przez otwarte drzwi. — To serce Stambułu. Tutaj sprzedają tylko broń i różne przedmioty zbytkowne. Kupcy nazywają się „Bacerhueni", handlują tutaj, ciesząc się wielkiem zaufaniem i nieograniczonym kredytem.

Były tu i szable damasceńskie, o rękojeściach wykładanych drogimi kamieniami, wkosztownych pochwach i wspaniałe kindżały, i pistolety w złotych i srebrnych futerałach.

— Prawowierni mahometanie, którzy tutaj siedzą, z siwemi brodami i w śnieżnie białych turbanach, należą do starej szkoły — opowiadał Strick.—Wielu z nich po kilka razy jeździło do Mekki i nazywają się za to „doradże". Wszystkie reformy przyjmują z oburzeniem i pogardą. Wielu po nocach pali opjum, ale za nic w świecie nie wezmą do ust kropli wina. Są pomiędzy nimi i fataliści, którzy nie ruszą się z miejsca, jeśliby nawet rzucił się na nich krwiożerczy tygrys. Wierzą również mocno w cuda Mahometa, jak w to, że istnieją.

Z Bazestanu wyszli na dziedziniec, w tyle olbrzymiego bazaru. Tutaj stał osobno budynek ze szklanym dachem. Z jednej strony nad schodami wisiał szyld, na którym wielkiemi literami wypisane było: „Muritta". Gruby, czarny etjop stał przed drzwiami na straży.

(D. C. N.)

oddana do eksploatacji „Towarzystwa Rzeźni w Rosji"; krótki jednak termin dzierżawy jest tylko formą przejściową—musimy bowiem albo starą rzeźnię wyrestaurować, albo wybudować nową, lub dać komuś koncesję. Jest to kwestja, którą też muszę wystudjować.

Wogóle, miasto ma roboty przed sobą masę. Ma trudności, że tak powiem, normalne, t. j. takie, jakie są wszędzie i zawsze. Za to ma w łonie swej Rady ludzi, którzy doskonale mogą sprostać zadaniu i, nie wątpimy, dołożą wszelkich usiłowań, aby obowiązki swe wypełnić możliwie najlepiej.

W. D.

Szkoła freblowska z klasą przygotowawczą, założona przez przez p. H. Hera, przeszła obecnie pod kierownictwo p. Stanisławy Woysiattówny, prawdopodobnej w najbliższym czasie właścicielki tego zakładu.

Panna W., która w tutejszem towarzystwie dała się poznać z najlepszej strony, jako dobra i zamiłowana kierowniczka młodzieży, niewątpliwie pozyska na swem nowem stanowisku sympatje szerszych kół i, i postawiwszy na właściwej stopie swą szkółkę i oddział freblowski, zapełni choć w części ogromną lukę, jaka była w tej dziedzinie dotychczas.

W celu zawiadomienia publiczności o przyjmowaniu wpisów i o adresie szkoły (ul. Zacharzewska Nr. 68), kierowniczka tejże chciała rozlepić odpowiednie ogłoszenia w językach polskim i rosyjskim. Tymczasem dyrekcja szkół ludowych gub. mińskiej wzbroniła jej tego, nadsyłając następującą odpowiedź za Nr. 5459, z dn. 22 b. m.

„Na podaną przez nią prośbę, zawiadamiamy, że ogłoszenia o przyjmowaniu uczniów do prowadzonej przez nią szkoły, winny być układane w języku rosyjskim.

(podpisano) Dyrektor Sokołow".

Ochronki św. Kazimierza i św. Józefa. W tych dniach odbędzie się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod wznoszący się obecnie dom, mający być początkiem przyszłego domu dochodowego ochronek.

Towarzystwo Miłości Bliźniego. Dowiadujemy się, że zarządowi tej instytucji wzbroniono wszelkiego informowania publiczności (afisza, etc...) w języku innym, jak w polskim. Ponieważ podobny zakaz sprzeciwia się wyraźnie określonej woli monarszej, przeto zarząd T-wa ma zamiar na najbliższem posiedzeniu naradzić się, co do odpowiedniego wyjaśnienia tej kwestji na drodze prawnej.

Izba sądowa wileńska zjeżdża na kadencję do Bobrujska w dn. 23 b. m. do 3 września. Na wokandzie znajduje się wiele spraw kryminalnych i politycznych. Te ostatnie są prawie wszystkie likwidacją ruchów z lat 1905—6. Ze spraw kryminalnych budzi większe zainteresowanie sprawa b. t. z. „marszałka" bobrujskiego, Achmatowa, oskarżonego o zdefraudowanie i roztrwonienie rb. 40,000.

— **Dzisna.** Dnia 22 sierpnia, w nocy wybuchnął pożar w suterenach kasy powiatowej, gdzie mieści się archiwum. Płomienie objęły niebawem akta i książki kasowe. Stojący na warcie żołnierz zauważył ogień i począł go zalewać, nim nadjechała straż ogniowa, która ostatecznie pożar ugasiła. Straty są nieznaczne. Przyczyną pożaru było zbyt mocne napalenie w piecu sąsiadującej z archiwum kuchni.

— **Radziwiliszki** (pow. szawelski). Miejscowy mieszkaniec A. Sz. oświadczył głośno na stacji pocztowej, że zmarły na cholerę konduktor w Kałkunach, był otruty przez doktorów. Gdy to usłyszał obecny felczer Olszewski, zaskarżył go przed władzami. Gubernator skazał A. Sz. na areszt trzymiesięczny.

— **Poszwityń** (pow. szawelski). Tu już od sześciu lat istnieje Towarzystwo spożywcze, posiadające własny sklep. Funkcjonuje jednak nieszczególnie z powodu braku fachowców, którzyby mieli pojęcie o handlu. Towarzystwo nie kupuje towarów z pierwszej ręki z fabryk lub przynajmniej w hurtownych składach, lecz od żydów z pobliskich miasteczek w Linkowie lub Janiszkach. Z tego powodu handel nie daje zysku i członkowie są niezadowoleni. Nadto jak i w innych sklepach spożywczych chrześcijańskich, niedołężnie jest prowadzona buchalterja, z powodu braku wykwalifikowanych specjalistów. Książki są utrzymane w nieładzie i w końcu roku nie dają wyobrażenia o stanie interesów.

Na Rusi.

> **Obchód na cześć Słowackiego w Krzemieńcu.** W niedzielę ubiegłą na uroczystość setnej rocznicy urodzin Słowackiego zjechała do Krzemieńca publiczność bardzo licznie.

Po nabożeństwie uroczystem w miejscowym kościele parafjalnym, pod wezwaniem św. Stanisława, poświęcono marmurową tablicę pamiątkową, wykonaną w zakładzie Olędzkiego w Kielcach, na której; wskutek niepojętego przeoczenia, datę zgonu wieszcza oznaczono na d: 5 września (zam. 3 kwietnia).

Napis ten brzmi:

D. O. M.
Pamięci
Juljusza Słowackiego
urodzonego w Krzemieńcu d. 23 sierpnia 1809 r., zmarłego w Paryżu d. 5 września 1849 r.
Krzemieńczanie
d. 23 sierpnia 1909 r.

Następnie w sali klubu szlacheckiego odbył się uroczysty wieczór wokalno-dramatyczny ku czci wieszcza.

Podczas antraktów i żywych obrazów, chór amatorski odśpiewał rozmaite pieśni polskie.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

W sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny miał rozmowę współpracownik „Rieczy" z Bolesławem Prusem. Z rozmowy tej pisma warszawskie przytaczają niektóre urywki.

— Życie moje i rozmyślania moje—powiedział Prus — przekonały mnie, że wszystko złe samo sobie zgubę gotuje; siły burzące niszczą same siebie. Tak bywa w życiu osób pojedyńczych, tak bywa i w życiu narodów. Kto nie przystosuje się do nakazów cywilizacji — zginie. Kto nie rozumie, że życie — to praca, że państwa zbudowane są na idei prawa i sprawiedliwości, że narody silne są kulturą—ten zginie i ustąpi miejsca i nnym. Zwyciężą czynni, pracowici; zwyciężą ludy kulturalne, wierzące w swą przyszłość. I ja wierzę, — skończył Prus — że za 100 lat lub 150 wszystkie kulturalne narody Europy połączą się w Stany Zjednoczone Europy.

Ku czci Słowackiego odbyły się na prowincji Królestwa obchody, o tyle, rozumie się, uroczyste, o ile temu nie stały na przeszkodzie siły zewnętrzne. Więc przeważnie nie wyszły one z poza murów kościelnych, gdzie wszystko co polskie łączyło się we wspólnym hołdzie, składanym jednemu z największych synów Polski.

We Włocławku, jak donosi „Gazeta Kujawska", żydzi czujący się w związku z polakami na tej ziemi polskiej, która ich wykarmiła, nie zapomnieli o wielkim dniu jubileuszowym. Staraniem grona osób, z p. Pawłem Golde na czele, po zwykłem nabożeństwie w synagodze, rabin Kowalski wygłosił mowę, poświęconą poecie innej wiary, co stanowiło pierwszy wypadek w tej świątyni.

Gdzie się wzmaga żywioł niemiecki. Znany ekonomista p. H. Wiercieński, zwraca w „Ziemi Lubelskiej" uwagę na fakt znamienny. Z mapy osadnictwa niemieckiego w gub. lubelskiej przekonać się można, że najgęściej osiadają niemcy w tych powiatach, gdzie pewne ograniczenia, mniej lub więcej legalne, nie pozwalają korzystać znacznej liczbie krajowców z kredytu Banku Włościańskiego.

Analogiczne zjawisko daje się zaobserwować na zachodniej granicy Królestwa, w pow. lipnowskim i rypińskim gub. płockiej. Z mapy, dołączonej do sprawozdań prac zjazdu przedstawicieli towarzystw drobnego kredytu, zestawionej z mapką kolonizacji niemieckiej tych powiatów d-ra Macieszy, okazuje się, że najsilniej wzmógł się element niemiecki w tych gminach, które nie posiadają instytucji drobnego kredytu; gdzie tem samem brak kredytu nie tyle na kupno ziemi, ile na utrzymanie gospodarstwa, lub podniesienie jego kultury, uniemożliwia współzawodnictwo z kolonistami niemieckimi. Dodajmy jeszcze, że zarządy miejscowe Banku Włościańskiego ograniczają kredyt na ziemię — często odmawiają zatwierdzenia umów, gdy uważają, że ceny wygórowane. Niemcy zaś, korzystając z tanich kapitałów kraju ojczystego, mogą płacić za ziemię drożej, bez formalności, wymaganych przez Bank, natychmiast i gotówką, co dla obu stron, sprzedającej i kupującej, tworzy warunki o tyle korzystniejsze, że włościanin miejscowy pozostaje w tyle.

Prezydentem m. Warszawy, jak donosi urzędowo Agencja Petersburska, został mianowany gubernjalny marszałek szlachty z Kowna, Müller.

Zmiana nazwy stacji. Egzystująca na terytorjum Królestwa Polskiego za Brześciem Litewskim pierwsza stacja odnogi Brzeskiej kolei Nadwiślańskich „Terespol", z dniem 23 października będzie przemianowana na „Łobaczew".

Druga wycieczka czechów na wystawę w Częstochowie będzie miała znaczenie handlowe i przemysłowe, albowiem oprócz morawskich przemysłowców uczestniczą w niej także reprezentanci „Narodnohospodarskiej Jednoty" w Pradze.

„Narodnohospodarska Jednota" ma na celu wspieranie przemysłu krajowego, pracę nad ekonomicznem wzmocnieniem narodu, nawiązywanie stosunków z bratnimi narodami słowiańskimi ku wzajemnemu wspomaganiu się w przemyśle.

Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej w Warszawie zyskało nowy gmach, którego otwarcie i poświęcenie odbyło się w niedzielę. Gmach ten mieści się przy ulicy Chmielnej i posiada doskonałe, nowoczesne urządzenia.

Zjazd lekarski. Zjazd polskich neurologów, psychjatrów i psychologów, mający odbyć się w Warszawie, d. 11, 12 i 13 października (n. st.) zapowiada się nader pomyślnie. Zgłoszono dotychczas 61 referatów — z nich neurologicznych — 31; psychjatrycznych — 9 i psychologicznych—21. Oprócz tego napływają liczne wpisy uczestników zjazdu. Termin zgłaszania streszczeń zapowiedzianych odczytów upływa 15 września (n. st.).

Postępy marjawityzmu. Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę parafji marjawickiej w Jeruzalu gub. warszawskiej, mianując duchownego Z. Suchomskiego *parochem*.

Wzlot aeroplanu Wrighta, zapowiadany w Warszawie, odłożony został wskutek popsucia się statku, na ten cel przeznaczonego.

Zabójstwo strażnika. W zeszły czwartek jechał z sądu gminnego z Wojkowic Kościelnych młodszy strażnik Oksieniuk ze znanym złodziejem z Gołonoga, Bolesławem Berlikiem. Podczas jazdy, Berlik wyciągnął szablę Oksieniukowi i ciął go w szyję, następnie zaś odebrał mu brauning i jednym wystrzałem dobił go; trupa zaciągnął do lasu pod Gołgnogiem, a sam zbiegł. Nazajutrz wykryto w lesie zwłoki zabitego. Przedsięwzięte poszukiwania sprawcy zbrodni dały ten wynik, że przy pomocy furmana natrafiono na ślad zbrodniarzą. O g 12 w nocy policja udała się na rewizję do mieszkania Berlika w Gołonogu; ten, widząc zbliżającą się policję, wyskoczył oknem i począł uciekać. Za uciekającym udał się w pogoń kozak, nazwiskiem Mutja Biezjew. Berlik, zauważywszy go, odwrócił się i wystrzelił dwa razy, raniąc lekko kozaka, ten atoli nie zaprzestał pogoni i, dogoniwszy Berlika, uderzył go kindżałem — Berlik padł z rozprutym brzuchem.

W piątek o g. 5 i pół zrana odwieziono B. do szpitala w Będzinie, gdzie po godzinie męczarni zmarł.

Przy rewizji policja wykryła 3 funty czcionek drukarskich i zaaresztowała dwóch kolegów Berlika, niejakich Rybaka i Cembrzyńskiego; obu osadzono w areszcie będzińskim.

Wymiana podręczników. Niektóre szkoły prywatne w Warszawie wprowadziły u siebie pożądaną inowację, polegającą na wymianie podręczników pomiędzy dziećmi. I tak, wstępujący do pierwszej klasy, oddają swe podręczniki tym, którzy rozpoczynają naukę we wstępnej klasie, sami zaś otrzymują podręczniki od tych, którzy przechodzą do klasy drugiej. W taki sposób niezamożni rodzice oszczędzają sporo pieniędzy, które zwykle dostają się bezprodukcyjnym pośrednikom.

Szwedzi w Warszawie. Do Warszawy przybyło 17 turystów szwedzkich, którzy po zwiedzeniu Warszawy, udadzą się na wystawę do Częstochowy.

GALICJA.

O język rusiński na kolejach. Rusini postanowili wzorem czechów żądać na każdym kroku rozszerzenia praw językowych. „Diło" w ostatnim numerze podnosi akcję w sprawie biletów kolejowych, żądając, aby na biletach był napis w języku ruskim. „Diło" proponuje ze strony podróżnych rodzaj bojkotu, połączonego z obstrukcją, która zmusiłaby ministerjum kolejowe do spełnienia żądań społeczeństwa ruskiego.

Samobójstwo. W krakowskim hotelu Centralnym odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Jan Władysław Bayer, b. właściciel dóbr ziemskich i b. powstaniec z 1863 r.

Aresztowanie księdza. W Szczakowie aresztowano przed 2 dniami na żądanie granicznych władz rosyjskich proboszcza Antoniego D. z Litwy (Piwoszunny pod Kownem) pod zarzutem oszustwa paszportowego i innych czynów karygodnych. Aresztowanego odstawiono do sądu krakowskiego, który orzeknie, o ile wina aresztowanego podpada pod paragraf ekstradycji.

ZABÓR PRUSKI.

Parcelacja niemiecka i polska. W „Schles. Ztg." znajdujemy sprawozdanie filji gdańskiej H. K. T., żądającego zakazu parcelacji polskiej.

„Po ustawie wywłaszczenia—pisze—ustały wygórowane ceny na ziemię i obniżyły się. Ustawa ta jednak nie wystarcza, aby własność niemiecką uchronić od zaborczości polskiej. Jeżeli wkrótce nie zostania uchwalona ustawa, ograniczająca prawa parcelacji, ażeby zniweczyć działalność banków polskich, to nie jest dalekim czas, że w wielu powiatach kresów wschodnich chłop niemiecki należeć będzie do przeszłości. W Prusach zachodnich niemieckie spółki kolonizacyjne zaledwie powstawać zaczęły. Dąży się wszakże oddawna do uzyskania wsparcia państwowego dla takich spółek, i kwestja ta niezadługo będzie ustawodawczo uregulowana".

Sprawozdanie H. K. T. podnosi, że w pogranicznych z Kaszubami powiatach Pomorza, wzmaga się kolonizacja polska. W wielu miejscowościach w ostatnich latach wzrosła ilość katolików do 15 prc.,—protestantów spadła o 5 prc.

„Dzień niemiecki" w Katowicach. W Katowicach rozpoczął się, jak donosi „Zagłębie", t. zw. „dzień niemiecki". Hakatyści ze wszystkich stron Vaterlandu zjeżdżają się, aby tu, w tym kraju odwiecznie polskim, stwierdzić, że on jest wyłącznie niemieckim.

A przecież te same Katowice wybierają na posła do parlamentu polaka Wojciecha Korfantego.

W kilku oknach wystawowych pojawiły się napisy w rodzaju: „Dziś każdy niemiec powinien na śniadanie zjeść trzech polaków" i tym podobne. Miasto zostało przybrane choinami i flagami.

Za granicą.

Sytuacja w Persji.

B. szach, Mohammed-Ali, odroczył swój wyjazd z Teheranu i zajmuje dotąd swą dotychczasową rezydencję.

Poselstwo rosyjskie odmówiło nadal eks-szachowi gościny w swym pałacu w Teheranie, lecz dało mu przytułek w swej willi letniej, położonej poza-miastem. B. szach chce pozostać w Persji, ponieważ tego życzy sobie Rosja, i dlatego wydaje się być pewnem, że nie zdołają go zmusić do wyjazdu obecni kierownicy rządu perskiego.

Z uwagi na konieczność opieki nad ceneem życiem eks-szacha, Rosja sprowadza coraz to nowe oddziały jazdy i piechoty z kartaczownicami. Oczywiście, tylko w celu możliwie jaknajsumienniejszego sprawowania tej opieki. Według krążących pogłosek, brygada lejb-gwardji eks-szacha wyruszyła w pochód z Kazwinu do Teheranu — również w celu rozciągnięcia należytej opieki nad cennem życiem eks-szacha.

A to życie jest wciąż w niebezpieczeństwie. Czyhają na nie narodowcy perscy, Sipachdar Nasr-es-Sałtanech i Sardar Assad-Khan. I dlatego Rosja jest „zmuszona" do sprowadzania coraz liczniejszych wojsk. Jestto, zapewne, dla persów dość niemiłe, lecz cóż ma robić Rosja? Musi przecież bronić „świętego prawa gościnności", z którego korzysta b. szach; nie może rownież pozwolić na to, aby obrażono w Persji bezkarnie jej stanowisko wielkiego mocarstwa. I to jest także powód do sprowadzania coraz potężniejszych oddziałów wojska.

Gdyby persowie przybrali wobec żołnierzy rosyjskich postawę groźną, Rosja musiałaby jeszcze bardziej powiększyć swoją siłę zbrojną w Persji. Przy „oziębieniu" stosunków mogłoby nawet dojść do chwilowej „okupacji" Teheranu. Lecz gdyby nawet tak się stać musiało, Rosja uczyniłaby to jedynie „pod przymusem", czego nie omieszkałby zaznaczyć w nocie okólnikowej do mocarstw minister Izwolskij.

I wszystko załatwiłoby się ku ogólnemu zadowoleniu — z wyjątkiem persów, którzy najbogatszą prowincję swego państwa, Aserbedżjan, muszą uważać już za straconą... Lecz i w tym wypadku Rosja była do zajęcia tej prowincji „zmuszona" skutkiem zbiegu okoliczności. Była to konieczność, a z koniecznością trzeba się umieć pogodzić.

Czy jednak pogodzi się z nią Persja?

O wpływy w Mandżurji.

Walka o wpływy i ugruntowanie swego stanowiska w Mandżurji trwa między mocarstwami interesowanemi bez przerwy, pomimo, że Mandżurja uznana została za prowincję państwa chińskiego w ostatnich urzędowych aktach dyplomatycznych.

Zdaje się jednak, że Chiny, od pewnego czasu przynajmniej, zerwały już ze swą polityką uległości i stoją czujnie na straży swych interesów w Mandżurji. Dyplomacja rosyjska jest wobec tej nowej postawy Chin bezradna.

Jak donoszono niedawno, Chiny zaprowadziły cła od statków, krążących po Sungari i Amurze, na co Rosja odpowiedziała protestem w Pekinie. Protest ten nie odniósł skutku. Nowy generalny dyrektor chińskich urzędów celnych, Robert Bredon, który w tej sprawie miał głos decydujący, w odpowiedzi na wniesiony protest wskazał posłowi rosyjskiemu w Berlinie na trzeci artykuł układu pokojowego, zawartego z Japonją w Portsmouth, według którego Rosja nie ma prawa do przywilejów w Mandżurji.

Jak się zachowa dyplomacja rosyjska wobec tej porażki, dotychczas niewiadomo.

Strejk w Szwecji.

Po ogłoszeniu proklamacji przez kierowników strejku, stanęli d. 24 b. m. robotnicy do pracy we wszystkich fabrykach, z wyjątkiem tych, których właściciele należą do szwedzkiego związku pracodawców. Fabryki te zatrudniają 160 tys. robotników, z których około 100 tys. dalej strejkuje.

Mąż zaufania rządu, Cederborg, wystosował memorjał do ministra spraw wewnętrznych, aby rząd wpłynął na związek pracodawców, celem nawiązania rokowań z robotnikami i podjęcia roboty. Jest więc nadzieja, że wkrótce cały strejk zostanie zażegnany.

Orville Wright w Berlinie.

W sobotę popołudniu popisywał się Orville Wright na swym cudownym aeroplanie przed tłumnie zebraną publicznością w Berlinie, dokąd przybył na zaproszenie berlińskiego „Lokal-Anzeigera".

Wzlot nastąpił z placu Tempelhofskiego około godz. 4. Wright przybył w towarzystwie dwóch swoich adjutantów, inż. Lachapellea i p. Hart O'Berga. Obejrzano szczegółowo maszynę, a po zrzuceniu balastu, Wright zajął miejsce i zapalił motor.

Samolot wzniósł się w górę z przedziwną lekkością i sprawnością ruchów. Cały lot trwał 19 minut, a przebyta przestrzeń wynosi 20 kilometrów, jest to więc szybkość przeszło 60 kilometrów na godzinę. Wright zataczał większe i mniejsze koła, lecz nie wznosił się wysoko. Jak sam mówił, nie zależało mu na wzięciu rekordu na wysokość lub długość lotu, lecz chciał przedewszystkiem wypróbować swój nowy samolot i zbadać warunki atmosferyczne na polach Tempelhofskich.

Kilka razy wpadł w mały wir powietrzny, lecz pęd wiatru był niezbyt silny, bo około 9 metrów na sekundę. Motor funkcjonował przez cały czas lotu bez zarzutu. Opuścił się na ziemię o kilkadziesiąt kroków od miejsca, z którego się wzniósł. Jeden z naocznych świadków wyraża się poetycznie: „jeśli wzlot był niezapomnianem zjawiskiem, to wylądowanie poematem. Ptak wodny, gdy zapada na jezioro, nie może się grabniej opuścić, jak Wright na swych fantastycznych skrzydłach."

Zebrana publiczność urządziła szczęśliwemu awiatorowi entuzjastyczne owacje i chciała na rękach przenieść go do powozu. Wright zdołał się jednak ukryć i wyjść niepostrzeżenie.

Następne popisy miały się odbyć we wtorek po południu.

TELEGRAMY
„Kurjera Litewskiego".

Z dnia 25 i 26 sierpnia (7 i 8 września).

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

ODJAZD NAJJAŚNIEJSZYCH PAŃSTWA.

Petersburg. Dn. 25 sierpnia o g. 10 m. 30 wieczorem, Najjaśniejsi Państwo z Dziećmi odjechali z Peterhofu koleją na południe Rosji.

SZKOŁA KOEDUKACYJNA.

Petersburg. Odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowej szkoły realnej, założonej przez koło rodzicielskie dla dzieci obu płci. W szkole tej nauka ma być połączona z

---

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO".

O życiu współczesnej Japonji.

Znany pisarz i działacz, Piłsudzki, zamieszcza w „Russkich Wiedomostiach" ciekawy artykuł pod powyższym tytułem, rzucający światło na kryzys wewnętrzny, jaką teraz przebywa Japonja po okresie tak nagłego rozwoju kulturalnego i po wygraniu dwóch wojen. Piłsudzki wyjaśnia, ile wysiłków moralnych i materjalnych kosztowało Japonję to stanowisko, które zajęła obecnie w koncercie mocarstw, i stwierdza, że obecnie nastąpiła chwila, w której uważni badacze i sternicy życia narodu zrozumieli, że kraj, zadłużony i wciąż dalej wikłający się w sieć wewnętrznych i zewnętrznych pożyczek, stoi na krawędzi bankructwa i że już dalej „żyć ponad stan" nie może.

Kiedy stanowisko prezydenta ministrów objął generał Katsura, wziął sobie portfel ministra finansów i ze sprawnością wojskową jął zaprowadzać oszczędności we wszystkich rubrykach, nawet w dziale wojskowym; między innemi odłożono także na pięć lat wystawę wszechświatową w Tokjo, która już była naznaczona na rok 1912. Drugim odważnym czynem Katsury był zakaz gry w totalizatora, który roznamiętniał łatwo zapalne umysły japończyków i doprowadził ich do nadużyć, tem bardziej godnych ubolewania, że wmięszani w nie byli i niektórzy wyżsi oficerowie armji. Wprawdzie wyścigi, dzięki małym subwencjom rządowym, odbywają się i nadal, ale niewątpliwem jest, że za jakiś czas znikną już one zupełnie z repertuaru zabaw społeczeństwa japońskiego. Kompanje akcjonarjuszów, założone dla pielęgnowania wyścigów, napróżno starały się o zmianę tego rozporządzenia, tamującego raz na zawsze dalszy rozwój tego sportu. Rząd odmówił, i konserwatywny organ „Niczi-Niczi-Szymbun" dał przedsiębiorcom taką odprawę: „W Japonji zakazane są gry hazardowe — jeżeli wy je podtrzymujecie, obchodząc ustawę, to godniście kary, jeżeliście w to włożyli swoje kapitały, tem gorzej dla was. Ponad ulepszeniem rasy koni wyżej stawiamy uszlachetnienie rasy ludzkiej".

W końcu nakłonił energiczny generał cesarza do wydania specjalnego manifestu do całego narodu z radą, by surowo trzymał się zasad oszczędności i wrócił do skromnych obyczajów przeszłości. Trzeba pamiętać, jaką czcią dotychczas otaczają szerokie masy ludowe w Japonji imię cesarza, z jak ślepem posłuszeństwem przyjmują jego rozkazy, jak patrjarchalnym jeszcze jest stosunek tego władcy do ludu, aby zrozumieć wrażenie i skutki, jakie wywołał manifest. Mnóstwo wsi na zgromadzeniach uchwaliło rozpocząć posty, wstrzymywać się od jedzenia ryby lub innych rzadszych potraw, w wielu miejscowościach zaprzestano dawać dziatwie szkolnej śniadania, posypały się śluby wstrzymywania się od tytoniu i „sake" (wódki), zarzucono jedwabne suknie, zaprzestano uczęszczać do teatru i podejmować gości podczas urodzin lub na weselach.

Skutki tego ruchu oszczędnościowego odczuli natychmiast przemysłowcy i kupcy i zaczęli protestować i skarżyć się. Jeżeli ludzie przestaną odziewać się i jeść, jak należy — mówili — to musi nastąpić silne obniżenie kultury, a to chyba nie było celem manifestu. W końcu skargami swojemi osiągnęli bodaj tyle, że zaczęto urządzać zebrania, a nawet zakładać towarzystwa, mające na celu wyjaśnić znaczenie manifestu. Nadto cała prasa oburzyła się na prezydenta ministrów za to, że przygotowując taki manifest, zupełnie ją pominął, jako czynnik doradczy w życiu społecznem.

Wyrażając się z tradycyjną kurtuazją o cesarzu, jako o zapobiegliwym ojcu narodu, rzuciła się przecież prasa na rząd z ostrą krytyką, wykazując mu jego własne braki. Oto dla ilustracji wyjątki z artykułu bardzo pozytywnego tygonika „Taj-o", będącego wyrazem opinji mieszczaństwa japońskiego.

„Manifest cesarski, ogłoszony w urzędzowym dzienniku — pisze „Taj-o" — zdziwił wszystkich niepomiernie. Było zwyczajem wydawać takie edykty w nadzwyczajnych chwilach życia narodu — lecz teraz u nas panuje spokój. Skoro jednak cesarz zadał sobie trud zwracania się do nas wszystkich ze słowami dorady i przestrogi, powinniśmy mu być za to wdzięczni. Ale dlaczego Katsura nie wybadał wprzód opinji publicznej? Niewiadomo. Ale rząd przyzwyczaił już nas do tego, że robi zawsze społeczeństwu różne niespodzianki. Powtóre: pierwszy minister powinien był zawczasu się postarać o to, aby manifestu cesarskiego mylnie nie interpretowano. Katsura miał do tego sposobność na zjeździe prefektów, lecz poprzestał tylko na odczytaniu manifestu i kilku błahych komentarzach. I oto mamy teraz skutki. Jedni myślą, że celem manifestu było podkreślić pokojowe uczucia względem wszystkich mocarstw, zwłaszcza Ameryki; drudzy — że cesarz chciał podtrzymać upadającą w narodzie oszczędność; trzeci widzą w manifeście wezwanie do stanowczej walki z upadkiem obyczajów. Szkoda więc, że społeczeństwo nie zrozumiało głębokiej myśli cesarza, lub że rozumie ją zbyt powierzchownie.

Jeżeli gabinet Katsury dba o moralność ludu, to niech zacznie od naprawy administracji, bo inaczej będzie podobny do złodzieja, który prawi z kazalnicy o cnocie, albo do młodego rozrzutnika, który nawołuje do oszczędności, a wtedy rząd nietylko nikogo nie nawróci, lecz utraci cały stwój autorytet. A cóż nam rząd będzie mówił o ekonomji? Czyż jest to ekonomją rozłożyć rozchód w dziale wojskowym na lat 11, zamiast na 5? To tylko manewr budżetowy.

„Wprowadzić prostotę i skromność do wszystkich gałęzi służby rządowej, porzucić przedsiębiorstwa, niewypływające z koniecznych potrzeb narodu, zreformować administrację, postarać się o zwyżkę dochodów, zmienić cały system podatkowy — oto prawdziwe zadania finansowe dalszego rządu".

Lub czyżby obyczaje u nas upadły istotnie tak nisko, jak twierdzą sternicy rządu? Nie podzielamy pod tym względem pesymizmu p. Katsury. Wierzymy, że on się tą kwestją szczerze zajmuje, lecz znowu nie rozumiemy go. O wiele jaśniej wypowiedział się minister spraw wewnętrznych. Od pewnego czasu—mówi on — rozpowszechnia się w społeczeństwie cały szereg zgubnych teorji i demoralizujących wydawnictw. Należy wykorzenić to zło... i t. d. Jakież to owe zgubne idee, które nie dają spać p. ministrowi? Niewątpliwie socjalizm i literackie utwory naturalistycznej szkoły. Lecz minister niesłusznie uogólnia sporadyczne objawy. Lud po dawnemu trzyma się swoich narodowych właściwości, socjaliści tułają się tylko po kątach. Opierać na bojaźni przed nimi socjalne reformy — byłoby śmiesznem. Co do szkodliwości powieści naturalistycznych, to pod tym względem zdania w naszem społeczeństwie są różne. Jeśli one nawet są szkodliwe, to w jakim stopniu? Z dawnych czasów przynajmniej nie znamy, co do tego, żadnej wyraźnej miary. Jeżeli niemoralnem ma być wszystko, co dotyczy stosunku obu płci, to zanim się zakaże powieści Zoli, nowele Maupassanta, utwory Tołstoja, komedje Molièra, należy wyrzucić z podręczników szkolnych połowę naszej historji, zakazać sprzedaży i czytania Kodziki (pierwszej kroniki japońskiej), Starego Testamentu, tak czczonego przez chrześcijan, większej części starych legend i poezji... Naszem zdaniem, zakazane w ostatnich latach przekłady znakomitych autorów europejskich, są mniej niebezpieczne dla moralności, niż powyżej przytoczone dzieła naszej rodzinnej literatury. Raczej należałoby młodzieży zakazać czytania codziennych gazet, lecz to należy do kompetencji rodziców. Wogóle, co się tyczy owego rzekomego zepsucia obyczajów, to istotnie po wojnie, wskutek łatwo zrozumiałej reakcji psychicznej, zaznaczył się pewien pęd ku rozkoszom i zbytkom, ale jest to zjawisko przejściowe i szlachetne właściwości naszego charakteru narodowego rychło wezmą górę.

Zresztą przypuściwszy nawet, że obyczaje nasze psują się — to przecież rząd sam tu nic nie poradzi. Minęły już te czasy, kiedy władzę cesarską, lub królewską uważali wszyscy za pochodzącą od Boga, kiedy rząd był wszechmogącym. Rząd nie może dziś niczego osiągnąć bez współudziału kulturalnych asocjacji, wyszłych z łona samego społeczeństwa; biada społeczeństwu, które troskę o swój rozwój zwala na rząd, biada rządowi, który sobie tę kuratelę przywłaszcza — bo oba się rozczarują".

Dalej zarzuca „Taj-o", że rząd kieruje się ciasnemi interesami klasowemi i napada na poszczególnych członków gabinetu za to, że w swem życiu prywatnem bynajmniej nie dają ludowi budujących przykładów.

Piłsudzki konkluduje, że skoro takie krytyki rządu się pojawiają, to Japonja widocznie wstępuje w nową epokę, w której pierwsza rola w życiu państwowem przejdzie w ręce pokolenia, wyrosłego i wychowanego w ideałach bardziej demokratycznej Europy.

rozwojem fizycznym, przyczem do kursu włączono także naukę rzemiosł i sztuki kulinarnej, a co tydzień mają się odbywać wycieczki.

Na razie otwarty został ogród dla dzieci i trzy klasy przygotowawcze.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało w stolicy 28 osób, zmarła 1; pozostaje chorych 298.

NAJWYŻSZA ODPOWIEDŹ.

Połtawa. Szlachta gub. połtawskiej zaszczycona została następującym telegramem Najjaśniejszego Pana, wysłanym w odpowiedzi na telegram najpoddańszy, wyrażający uczucia oddania się i wdzięczności, za podarunek przysłany szlachcie:

„Dziękuję szczerze szlachcie połtawskiej za gorące uczucie, oddanie się i wspominam z żywem zadowoleniem niezapomniane dni uroczystości połtawskich.

MIKOŁAJ".

WYBORY DO RADY PAŃSTWA.

Połtawa. Na członka Rady Państwa od ziemstwa gubernjalnego obrany został ponownie marszałek powiatu łubieńskiego, Leonkowicz.

Simbirsk. Gubernjalne zebranie ziemskie obrało na członka Rady Państwa marszałka gubernjalnego, Poliwanowa.

POŻARY.

Czernihów. We wsi „Wiażnowka", pow. suraskiego, spłonęło 13 zagród z całym dobytkiem włościańskim; we wsi „Kibirszczyna" spaliły się 63 zagrody i 3 spichrze ze zbożem.

Saratow. W Pieszczance, pow. sierdobskiego, pożar zniszczył 38 zagród włościańskich; przyczyną pożaru było podpalenie.

W pow. wolskim wybuchł pożar lasu w majątku członka Dumy państwowej, hr. Uwarowa; spaliło się 180 dzies. lasu.

ZAMKNIĘCIE JARMARKU.

Niżnij Nowgorod. W d. 25 sierpnia zamknięty został jarmark.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Tambow. W nocy z dn. 24 sierpnia, w pow. birsanowskim ograbiono na 4,000 rb. inkasenta banku Włościańskiego. W dn. 25 policja z isprawnikiem na czele, przyłapała rabusiów we wsi Kipiec, w domu pewnego szlachcica. Złoczyńcy stawili opór; okazali się wśród nich znani rabusie Grotow i Kisielow, zbiegli z więzienia w stanicy Michajłowskiej. W potyczce Grotowa zabito, a Kisielowa raniono śmiertelnie; trzeciego znanego rabusia Jagodkina aresztowano razem z innymi. Bandyci osypali policję gradem kul, nie raniąc jednak nikogo. Z zabranych pieniędzy znaleziono dotychczas 1,880 rb.

Krasnojarsk. W pobliżu przystanku „Poleznyj" zastrzeleni zostali z zasadzki inkasent dostawcy Piercowa i towarzyszący mu strażnik i kantorzysta; raniono woźnicę. Złoczyńcy zabrali 6,000 rb. i zbiegli.

PONOWNE ODKRYCIE BIEGUNA PÓŁNOCNEGO.

Londyn. Ag. Reutera otrzymała telegram z podpisem amerykańskiego badacza krain polarnych, Piri, następującej treści: „Sztandar Stanów Zjedn. powiewa na biegunie Północnym". Telegram jest datowany: „Przystań indyjska Via, przylądek Rey na wyspie Neufoundland". Piri posłał z przystani indyjskiej na Labradorze telegram do gubernatora Neufoundlandu, komunikując o odkryciu bieguna Północnego i winszując zarazem Neufoundlandowi udziału w odkryciu, ponieważ kapitan i załoga statku, na którym odbyła się ekspedycja, pochodzą z Neufoundlandu.

New-York. Według telegramu z przystani indyjskiej do „New-York—Times'a", Piri dotarł do bieguna Północnego w dniu 24 marca (6 kwietnia).

SPÓR O ODKRYCIE BIEGUNA.

Saint-James. Peare utrzymuje, że pierwszy odkrył biegun północny. Według słów Bartleta, kapitana parowca Peare'a, ten ostatni nie znalazł na biegunie żadnych śladów bytności tam Cook'a.

KONGRES BUDOWLANY.

Kopenhaga. W gmachu uniwersytetu odbyło się w obecności króla otwarcie kongresu w sprawie dokonywania prób materjałów budowlanych.

Wczoraj członkowie kongresu i w ich liczbie profesor Bielelubskij, zaproszeni zostali do stołu królewskiego.

ZJAZD STAROKATOLIKÓW.

Wiedeń. Na przedwstępnej naradzie biskupów VIII zjazdu starokatolickiego, rozpoznawano starania marjawitów i kościołów ewangelickich i katolickich o przyjęcie do unji Utrechtskiej niezależnych od Rzymu kościołów katolickich. Starania przyjęto przychylnie.

USUNIĘCIE KSIĄŻĄT.

Ateny. W piśmie urzędowem ogłoszone zostały dekrety, na mocy których ks. Krzysztofowi udzielony został urlop trzyletni do Niemiec, a ks. Jerzemu, synowi następcy tronu, urlop 2-letni także do Niemiec, dla dalszego kształcenia się.

Podpisane zostały i jutro ogłoszone będą dekrety o zwolnieniu z obowiązków urzędowania następcy tronu, Mikołaja.

WRZENIE W ALBANJI.

Salonika. W dn. 21 sierpnia, w okolicach Prizreny, odbył się zjazd przywódców albańskich. Uchwalono rezolucję szanowania jedynie szarjatu i uznawania wyłącznie padyszacha.

W dn. 23 sierpnia, Dżavil-pasza wyruszył z Mitrowicy dla poskromienia albańczyków, na czele bataljonu piechoty z czterema kartaczownicami. W tym samym celu wysłano po jednym bataljonie do Uskübe, Ipeku i Werisowic. W połowie drogi z Werisowic do Prizreny bataljon ostrzeliwany był przez albańczyków, którzy zabili kilku żołnierzy.

Ruch wrogi rządowi wzmaga się bardzo w Albanji północnej.

SPRAWY PERSKIE.

Teheran. Publicznie rozstrzelano fidaja, który zabił przez nieostrożność 3 przechodniów na rynku.

Rząd perski wniósł do misji rosyjskiej pierwszą ratę 25 tys. tumanów dla zdetronizowanego szacha, który w sobotę wyjeżdża do Rosji.

Tebris. W Karadagu północnym wynikła potyczka między oddziałem kapitana Sawieljewa i Alichanem, grabiącym wsie poddanych rosyjskich. Po stronie persów jest 2 zabitych i ranny; po stronie rosjan raniony został ciężko strzelec.

W MAROKO.

Melila. Kolumna generała Aquilera pod Sukel-arba odparła napad 1500 maurów, którzy wtargnęli do obozu nieprzyjacielskiego i rozbili go; część wojsk hiszpańskich zajęła Majejnbrein w centrum obwodu Adara. Maurowie doznali wielkiej klęski. Hiszpanie stracili 1 zabitego i 10 rannych.

ROZMAITOŚCI.

„Góra Modrzejewskiej". Wydział geograficzny Stanów Zjednoczonych odmówił petycji, projektującej zmianę nazwy jednej z gór Andów ze „Santjago Peak" na „Mount Modjeska", której domagała się ludność miejscowa na cześć sławnej artystki, zwracając uwagę, że dom jej stoi u stóp góry. Usprawiedliwiono odmowę tem, że obecna nazwa „Santiago Peak"—jest oddawna ustalona. Mimo to, jak donosi „Los Angelos Herold" ludność miejscowa nie nazywa góry inaczej, jak imieniem genialnej artystki.

Fotografje księżyca. W jedenastem wydaniu atlasu fotograficznego, wydawanego przez paryskie obserwatorjum, znajduje się dużo fotografji księżyca. Badanie ich wykazuje, że niema żadnego stosunku pomiędzy szerokością geograficzną księżyca i jego blaskiem. Na ogół niema żadnego prawdopodobieństwa, żeby silniejszy blask niektórych części księżyca pochodził z tego, że książyc jest pokryty śnieżną, albo lodową powłoką. Gdyby przypuszczenie to było prawdziwe, to blask zwiększałby się w kierunku do biegunów, a malałby w kierunku do równika. Tymczasem fotografje wykazują pod tym względem równe oświetlenie.

Wykrycie nowego pierwiastka. Japończyk uczony Ogawo, wykrył, nowy pierwiastek, który nazwał Nipponi. Pierwiastek ten zajmuje miejsce pośrednie między molibdenem i rutenem. Waga atomowa wynosi 100. Spotyka się, jako drobne żółte lub czerwone kryształki, w torfie. Daje się on łatwo wydzielić.

Hodowla strusi. Na południu Francji zaczął się rozwijać nowy przemysł. Buduje się fermy dla hodowli strusi. Jak wiadomo, strusie są bardzo drogie (około 5,000 fr. sztuka), lecz ponieważ zapotrzebowanie strusich piór z każdym rokiem wzrasta, więc jest nadzieja, że cena piór pokryje koszta hodowli i da zyski. Jak dotychczas, otrzymano świetne rezultaty.

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Ryga, spokojny.	
Pszenica rosyjska, 130 f.	1.12—1.12½
Żyto 120 f.	96—97
Owies zwyczajny	72—73
Siemię lniane, suszone	1.58
Makuchy lniane	1.07—1.08
Berlin, (w markach za 1,000 kilo)	
Pszenica, spokojny	
termin bliższy	210⅝
„ dalszy	207⅝
Żyto, spokojny	
termin bliższy	171⅞
„ dalszy	170⅝
Owies spokojny	
termin bliższy	157
„ dalszy	155
Jęczmień ros.-dunajski	136—140

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 26 sierpnia 1909 r.

Nastrój Giełdy.

z wartościami dywidendowemi . . słaby
„ papierami lokacyjnemi . . . zniżkowy

„ premjówkami	[illegible]
Londyn 3 mies. —.— czeki	94.05
Berlin 3 mies. —.— czeki	46.09
Paryż 3 mies. —.— czeki	37.37
4% Renta państwowa	87.½
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	100.—
4½% „ zewnętrzna 1905 r.	99.½
5% „ wewnętrzna 1906 r.	100.½
5% Obligi skarbu Państwa	—
5% Premjówka I em. 1864 r.	433.—
5% „ II „ 1866 r.	319.½
5% „ III „ (szlachecka)	203.—
4½% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	86.½
4½% list. zast. Wileńsk. B—ku Z.	85.½
4½% „ „ Moskiewsk.	85.½
4½% „ „ Charkow.	85.½
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego	—

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów.

Z dnia 26 sierpnia.

Ciśnienie barometryczne w mm.	749
Temperatura powietrza według C.:	
a) średnia temperatura	17
b) maximum	21
c) minimum	4
Chmurność wedł. 10 st. syst.	
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	11
b) stosunkowa	84
c) wedł. hygrom.	81
Kierunek i siła wiatru w m/sc:	
a) o 7-ej z rana	NNE 1
b) o 1-ej w poł.	WNW 1
c) wczoraj o 9-ej wiecz.	
Ilość opadów w mm.	

Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień jasny.

Redaktor i wydawca
WOJCIECH BARANOWSKI.

KTO CIERPI NA EPILEPSYĘ, KURCZE, NEURASTENJĘ, HISTERJĘ, MIGRENĘ, BEZSENNOŚĆ, EPILEPSYA NIECH ŻĄDA GRATIS I FRANCO BROSZURĘ Z APTEKI E. TREUTLERA, WARSZAWIE. 17—3 28a

„WILNIANKA" na wystawie „Urządzenia mieszkań" sprzedaje się w autorantowym kiosku. 29

Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego"

Mapa Litwy i Białej Rusi

OPRACOWANA PODŁUG NAJNOWSZYCH ŹRÓDEŁ,

z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafji, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. d.

W kolorach, na specjalnym papierze,

Rozmiar 91×85 ctm.

Skala 20 wiorst w calu ang.

Cena mapy rb. **2**, podklejonej na płótno do składania rb. **3**. Na płótnie i wałkach do zawieszenia rb. **4**.

Przesyłka kop. 50, egz. na wałkach kop. 75.

Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego"

Cena rb. **1**, podkl. na płótno rb. **2**, na wałkach rb. **3**.

Przesyłka kop. 50, egz. na wałkach kop. 75.

Do nabycia w Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie, plac Katedralny № 4, oraz we wszystkich księgarniach.

POTRZEBNE SĄ **staniczarki i spódniczarki** DOM HANDLOWY **Br. A. i J. ALSZWANG.** Wilno, ulica Wielka № 72. 6—3—1040a

Mieszkania do wynajęcia od św. Michała 3, 4 i 5 pokoi ze wszystkiemi wygodami, wanny, balkony do ogrodu. Mała Pohulanka, Piaszczysta ulica, d. A. Dubowika. 3—1—1047a

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i zachowuje je przez używanie PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH D-RA CAUVIN'A (PARYZKICH) Do nabycia we wszystkich większych aptekach, a w PARYŻU, Faubourg Saint-Denis, 147. 0—2—1020a

Tomasówka, Superfosfat

Kainit, Sól potasowa.

SPRZEDAŻ HURTOWA i DETALICZNA:

w Składzie Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego

Wilno — Zawalna 9. 53a

GRZECHY młodości. Nowa książka D-ra med. W. Tarnowicza. Najskuteczniejsze i najprostsze środki uleczenia onanizmu, rzerzączki, syfilisu i niemocy płciowej.— Liczne rysunki. Przepisy lekarstw. Cena z przesyłką rb. 1 k. 25 (markami), za zaliczeniem 1 rb. 50 k. Petersburg, Newskij 108, kantor Ł. Grilichej, oddz. 9. 4—1—1042a

Nabywam brylanty i perły, oraz inne drogocenne kamienie na wszelką cenę. Złoto i srebro po kursie, kupuję też antyki.

Magazyn przedmiotów brylantow. złotych, srebrn. i zegark.

F. Kenigsberga

Wilno, ul. Wielka № 84, (naprzeciw teatru)

Tamże wielki wybór biżuterji i zegarków najlepszych fabryk genewskich.

Sprzedaż po cenach niskich z gwarancją. — Przy magazynie znajduje się grawernia i pracownia zegarmistrzowska. 15—15 11a

Internat J. Zacharzewskiej, Wilno, Gubernatorska 1, mieszk. 20. Uczenice znajdą troskliwą opiekę, pomoc w naukach, fortepian, cudzoziemkę miejscową. 6—6—291a

Kamienica ładna, trzypiętrowa, doskonałej budowy, w centrze Wilna, z pięknym widokiem—do sprzedania za 80 tysięcy rb. lub na zamianę na duży majątek ziemski, bez pośrednictwa komisjonerów. Wiadomość u p. Limanowskiego od 10 do 3 w Zarządzie Miejskim. 3—3—2504

Od 30 do 50 rb. dziennie lekko zarobią osoby każdego stanu przez sprzedaż papierów wartościowych i losów, prawnie dozwolonych w państwie Rosyjskiem, zapytania listowne w polskim lub rosyjskim języku. — Braun G. Budapest V. Bela ul. 3. 3—3—2517

Poszukuje się pokoju z całodziennem dobrem utrzymaniem, w prywatnej rodzinie, dla ucznia klasy IV. Biuro Bagińskiej, Żandarmski 7. 2—2—2527

Trzy uczenice zakładów naukowych żeńskich mogą być przyjęte przez inteligentną rodzinę na pełne utrzymanie. Na życzenie teorja i praktyka francuskiego. Kalwaryjska № 2 m. 9. 5—5—2511

Uczniowie lub uczenice zakładów średnich znajdą mieszkanie i opiekę. Warunki umiarkowane, W. Pohulanka 5 m. 3. 10—8—2465

Uczniów na stancję przyjmuję. Troskliwa opieka. Ostrobramska 18 m. 1. 9—9—2446

Zaraz do wynajęcia mieszkanie z 12 pokoi (dom osobny, w ogrodach), stajnia, wozownia, pralnia i wszelkie wygody. 1-szy zaułek Ponomarski № 24. 3—3—2522

Z powodu wyjazdu do sprzedania meble, — kwiaty. Sądowa d. Wołodkowicza m. № 11. 3—2—2525

Zakład Ogrodniczy, M. Sielski w Szawlach — gub. Kow., poleca na jesień szkółki drzew owocowych, wielki wybór odmian zastosowanych dla guberni Północno-Zachodnich. — Wielki zapas kasztanów dla wysadzania dróg i alei. Szkółki róż najładniejszych odmian i w. in. drzew i krzewów. Ceny możliwie umiarkowane. Na żądanie cenniki po Nowym Roku gratis. W oranżerjach wielka wyprzedaż palm i innych roślin, po cenach zniżonych. Kupującym 25 palm rabat 25%. 35a

5 pokoi do wynajęcia w oddzielnym murowanym domu. Wygody, spokój, służy za letnisko, warunki dostępne. Połocka 43. 5—4—338a

60 dzies. lasu sosnowego o 4 wiorsty od Niemna do sprzedania w maj. Mokniunach Karola Mujżela, stacja kolejowa Pataraińce, poczta Merecz gub. Wil. Dowiedzieć się na miejscu. 3—2—2524

2740 sążni kwadratowych placu w stronie Wielkiej Pohulanki do sprzedania całkowicie lub częściowo. Szczegóły w Towarzystwie pożyczkowo-oszczędnościowem, ulica Trocka № 8 m. 1 u Kowszuna, od g. 11 do 3. 8—2—2512

POSADY i PRACE.

a) Poszukiwane:

B. siostra miłosierdzia Czerw. Krzyża podejmuje się pielęgnowania chorych, może także przyjąć miejsce lektorki. Ostrobramska 25 m. 18, N. Sz. 4—4—331a

Buchalter wykwalifikowany, świadectwa dobre, poszukuje posady. Wymagania umiarkowane. Wiadomość: Biuro komisowe M. Wilczyńskiego Mińsk lit., Sierpuchowska 12. 2—2—1 03a

Inteligentna panna poszukuje posady kasjerki lub do mleczarni w Wilnie z kaucją 150 rb. Adres: ul. Werkowska d. 19 m. 1, W. S. 3—1—2531

Młoda panna (5 kl. gimn.) poszukuje zajęcia. — Wymagania skromne. Śle nowska 4 m. 4 dla S. 100a

Młody człowiek ze świadectwem 4 klas gimnazjalnych, pozbawiony wszelkich środków do życia, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w Wilnie lub na wyjazd. Oferty: dla O— przyjmuje administracja „Kurjera Litewskiego". 6—4—3[illegible]

Młoda panna zręczna, usłużna, posiadająca fach krawieczczyzny, uzdolniona do haftu i innych robót ręcznych, poszukuje pracy. Oferty składać w Administracji „Kurjera Lit." pod D. M. 3—1—2[illegible]

Poszukuje posady kasjerki, buchalterki lub zajęcia biurowego. Posiadam świadectwa i dyplomy odpowiednie. Zarzecze 5—16. 3-1-2520

Uczeń 6 klasy gimnazjum poszukuje korepetycji.— Oferty piśmienne: Biuro A. Skarzyńskiego, Tatarska 12. 2—2—311

b) Zaofiarowane:

Gospodyni w średnim wieku, obznajmiona doskonale z wiejską gospodarką, potrzebna zaraz, do gub. Witebskiej. Wilno, W.-Pohulanka, dom Konnozawodstwa, m. Zarządzającego. 3—1—2539

Korzystna posada dla nauczycielki z francuskim, niemieckim, angielskim, muzyką, rysunkami do 13 letniej panienki. Gimnazistka, pozwolenie na przyrodę, druga z pozwoleniem na francuski, arytmetykę—poszukiwane są na pensję na pierwszego. Biuro Jabłkowskiej, Warszawa, Chmielna № 36. 345a

Nadzorca leśny, energiczny, uczciwy, z dobremi świadectwami i rekomendacją osób znanych, potrzebny od zaraz, dwie stacje od Wilna. Oferty składać w „Kurjerze" pod „Nadzorca". 3—3—335a

Potrzebny kucharz lub kucharka zaraz na wyjazd na wieś, wymagane są dobre świadectwa, znajomość fachu oraz trzeźwość i spokojny charakter. Bliższa wiadomość: Nadbrzeżna № 4 m. 11. 3 3 1515

Zdolny pisarz prowentowy, znający litewski język, potrzebny na ordynarję. Kopje świadectw i oferty: Zarządowi Dóbr Balwierzyszki, Suwalskiej gub. 6—6—2480

Po niskich cenach **NA CZAS WYSTAWY** Nowości sezonowe Poleca **MAGAZYN FŁANKINA** Trocka 3. 5—5—1030a

Magazyn Sz. Szliozberga

MIŃSK Lit., róg Gubernatorskiej i Zacharzewskiej, tel. 159

ZOSTAŁ PRZENIESIONY

na ul. Gubernatorską dom Polaka (obok domu bankowego Polaka i Weisbrema). 8—8—4002a

DOM HANDLOWY

Br. A. i J. ALSZWANG.

FABRYKA BIELIZNY i WYPRAW,

ma zaszczyt zawiadomić Sz. publiczność, że po gruntownej przebudowie magazynu, przy tymże magazynie otwarty został

Oddział modnych towarów manufakturnych

Specjalny salon dla sukien, kostjumów, okryć i szub, pod kierunkiem doświadczonego krojczego i krojczyni, sprowadzonych w tym celu z Paryża, którzy pracowali w pierwszorzędnych domach: Dusse i Worta.

Wszelkie obstalunki będą wykonane podług modeli paryskich. 13—12—895a

Pracownia przy magazynie. ||| Wykonanie najpiękniejsze.

CENY UMIARKOWANE.

DOM HANDLOWY

Br. A. i J. OLKIENICCY

Wilno, róg ul. Wielkiej i Miljonowej — telef. 552.

Wyroby optyczne, chirurgiczne, elektryczne i towary fotograficzne.

Wielki wybór: POZOSTAŁE Z SEZONU **Aparaty fotograficzne** sprzedają się z ustępstwem 20%.

Przy składzie znajduje się laboratorjum, z którego mogą korzystać bezinteresownie amatorzy. Przyjmują się wszelkie roboty fotograficzne, wywoływanie, druk. i t. d.

Oddziały fotograficzny i optyczny pod kierownictwem specjalistów. 50—12—925a

Skład domowych wyrobów wełnianych

A. Mohl i S-ki w Wilnie

przeniesiony został z Ś-to Jerskiego prospektu № 19 **na ul. Wielką № 10.**

Poleca: szewioty, sukna, pledy, chustki, kołdry, derki, kilimy i wyroby lniane. 5—2 1025a

MĄCZKA **NESTLÉ** MLECZNA

Od przeszło 40-tu lat polecana przez lekarzy całego świata, jako idealny pokarm **dla dzieci** i dorosłych chorych na żołądek. 12—9 331a

SZKOŁA FREBLOWSKA **Z KLASAMI PRZYGOTOWAWCZEMI** Mińsk lit., Zacharzewska 68, pod kierunkiem 3—1—4005a **STANISŁAWY WOYSIATTÓWNY.** Zapisy codziennie od 11—3 po poł.

Virus Danysza Preparowany w Instytucie Pasteura w Paryżu

Radykalnie niszczy **SZCZURY, MYSZY**

Nieszkodliwy dla zwierząt domowych i ludzi.

Oferty na żądanie gratis i franco wysyła **R. Ostrowski,** Warszawa—Sienna 14, telef. 63, 68. 10—6—897a

Pierwszorzędne **Biuro Nauczycielskie Karpińskiej** poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony. Sprowadza cudzoziemki. Warszawa, ul. Moniuszki 7. Telef. 120-82. 12-7-535a

Opakowanie, przeprowadzki i przechowanie mebli przyjmuje kantor przewozowy **R. Wojewódzki i S-ka** Wilno, Wielka № 76. Telef. № 232. Załatwia operacje kolejowe. 15—4—1001a

OSOBA MŁODA, inteligentna, z dobrej rodziny, pracowita, gospodarna, przyjmie miejsce na wsi do towarzystwa lub zarządu domem. Warszawa, Marszałkowska 86 m. 8, Z. Lichomska. 2—1—1046a

TANIEJ NIE MOŻNA! za 2 rb. 75 kop. wysyła się odcinek 4½ arsz. szewiotu „Tryumf" na całkowity męski kostjum. Niezważając na taniość, materjał „Tryumf" wełniany (nie bawełniany) posiada wszelkie zalety najlepszych materjałów—nadzwyczajnie mocny, praktyczny i elegancki. Kolory: czarny, granat, bronzowy, oliwkowy. Przesyłka 55 kop. Przy zamówieniu 3 lub więcej odcinków, przesyłka na nasz rachunek. Zapotrzebowania adresować: fabrykantowi Zygmuntowi Rozenta-łowi m. Łódź 83. 3—3 2498

BIURO NAUCZYCIELSKIE **profesora WASILEWSKIEGO** w WARSZAWIE, Marszałkowska 123. Poleca tylko z dobremi rekomendacjami nauczycieli, nauczycielki z wysokiemi i średniemi kwalifikacjami oraz angielki, francuzki, niemki, polki freblówki itp. 12—3—1016a

Ogłoszenia drobne.

Biuro nauczycielskie M. Bagińskiej, Wilno, Żandarmski 7—poleca nauczycielki, bony, cudzoziemki. 12 10 296a

Była obywatelka powiatu lidzkiego wydaje tanie, smaczne i zdrowe obiady dla niezamożnej inteligencji. Dworcowa № 4, spytać stróża. 3—3—2496

Dentysta Nowiński, gabinet elektryczno-dentystyczny. Sztuczne zęby bez podniebienia, nie usuwając korzeni. — Różne plomby. Wyjmowanie zębów bez bólu. Wilno, prospekt S-to Jerski 42. 39—12—297a

Do wynajęcia eleganckie mieszkanie umeblowane dla kawalera: 3 pokoje, przedpokój, z wygodami. Ostrobramska 17. 10—4—2508

Do wynajęcia 8 i 5 pokoi. Ostrobramska № 25. 9—4—2509

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.